Nr 135 Kraków 13 Września — Wtorek. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie od 16go Września do 31go Października . . . . . 3 zł.
Od 16go Września do 31go Grudnia . . . . . 5 zł. 90 c.

Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem od 16go Września do 31go Października . . . . . . 3 zł. 25 c.
Od 16go Września do 31go Grudnia 7 zł.

Kraków 12 września.

Przymierze Austryi i Prus znalazło objaw swój na zewnątrz w wojnie duńskiej; na wewnątrz zaś szukało udowodnienia swego w unii handlowo-celnej. Gdyby się powiodło zjednoczyć interesa materyalne obu mocarstw zajmujących Europę środkową, tak jak się powiodło zespolić działanie ich polityczne w obec Danii, utworzyłaby się potęga dość spojona i jednolita, aby ciążyć stanowczo na wschód i zachód, północ i południe. Ale mimo wielkiej skłonności ludów niemieckich do zjednoczenia się, mimo zatarcia wielu partykularyzmów przez zgrupowanie się Rzeszy niemieckiej około dwóch głównych jej ognisk, interes materyalny nie pozwolił na poświęcenia, jakich wymagały dla jedności swej ludy, a dla przymierza swego rządy niemieckie. Jedna połowa Niemiec rozwijała się materyalnie pod wpływem wolności handlowej; druga trzymana długo w więzach protekcyi, byłaby nagłą zmianą systematu ceł przywiodła przemysł swój do ruiny, skarb państwa naraziłaby na ogromne straty bez nadziei powetowania ich, i stałaby się służebną interesowi tamtej połowy. Niemniej wielkie ofiary musiałyby ponieść Prusy przystępując do unii handlowej z Austryą nie posiadającą uregulowanej waluty i zastępującą znakami obieg gotowizny. Zapowiadane od dawna zbliżenie się Austryi do związku celnego pruskiego, postawione nawet jako następstwo odnowienia peryodu traktatu celnego, nie mogło przyjść do skutku. Tem mniej daje się to wykonać po zawarciu przez związek celny traktatów handlowych z Francyą. Domagała się też Austrya, aby państwa związku celnego nieratyfikowały traktatu z Francyą, dopóki nie będą ułożone przynajmniej punkta zasadnicze przymierza celnego między związkiem tym a Austryą. Prusy odesłały Austryę tudzież Bawaryę, wielce dbałą z powodu swego położenia jeograficznego o przystąpienie Austryi do unii celnej, aby się wprost z Paryżem porozumiały. Czy do tego przyjść może, czy jest to tylko sposób umycia sobie rąk—to mniej nas obchodzi; dość, że zjednoczenie Niemiec na polu materyalem, a nawet zbliżenie tego połączenia okazuje się być dotąd niepodobnem.

Nie na tem jednem ograniczają się owe przeciwieństwa, które zręcznem podsunięciem sprawy duńskiej i projektem podzielenia się władzą w Niemczech, a może wielu innemi pomysłami ponętnemi umiał p. Bismark rozwiać na chwilę. Przeciwieństwa te leżą głównie w tem, że lubo w sprawach zewnętrznych oba mocarstwa niemieckie wywierają nacisk, że tak powiemy odśrodkowy, to odwrotnie w kwestyach wewnętrznych nacisk ten musi być dośrodkowy, to jest na siebie nawzajem wywierany, a zatem nie w zjednoczeniu, lecz w koniecznych zapasach objawiający się. Tak się już pokazało od chwili, gdy sprawa Księstw nadelbiańskich stała się sprawą wewnętrzną, sprawą niemiecką, jak również pod względem organizacyi Związku niemieckiego. Zbliżenie się było pozorne, rozdwojenie staje się rzeczywistem. Że na tem zbliżeniu się zależało więcej Prusom niż Austryi, to możnaby stąd wnosić, że Król pruski był w Wiedniu, a Cesarz austryacki nie jedzie do Berlina. Już podczas pobytu króla Wilhelma i jego pierwszego ministra w Wiedniu głoszono, że nie poszło p. Bismarkowi po myśli, że znalazł on wielkie trudności w przeprowadzeniu swojej idei podziału Niemiec w linii Menu, że plany jego owładnięcia Księstw na Danii zdobytych spełzną na niczem. Było zapewne w tem wiele prawdy, lecz p. Bismark nie oddał dotąd sprawy za przegraną. Czego na Austryi wymódz nie zdołał, tego szuka w pomocy zewnętrznej. Jeżeli nie przyszedł jeszcze do skutku zjazd króla Wilhelma z Cesarzem Napoleonem, to może dla tego, aby nagłym przeskokiem od przymierza austryackiego do francuskiego nie budzić podejrzeń. Przyjazd ministra Roona do Francyi i podróż Cesarzowej Eugenii do Niemiec mają tworzyć stacye pośrednie przyszłego spotkania się obu monarchów.

Poruszenie na nowo unii skandynawskiej odpowiada zarówno polityce francuskiej, jak pruskiej, a tej ostatniej przez to, iż zrywa najstanowczej możność powrotu Księstw do Danii, tudzież zostawia Księstwa w takiem oderwaniu, że wcześniej czy później musiałyby one szukać dla siebie w Prusiech punktu oparcia.

W ogólnem położeniu europejskiem przerzucenie się Prus od Austryi ku Francyi byłoby najważniejszym wypadkiem. Mogłoby ono albo utorować drogę ponownie do zbliżenia się Rosyi z Francyą, albo odosobnić Austryę, tak jak to było w chwili rozpoczęcia wojny włoskiej, albo pojednać Prusy z Anglią, odstępując napowrót Danii część północnego Szlezwiku, ku czemu zmierza dążenie Francyi, a w ogóle rozbić tworzące się, czy też już utworzone przymierze trzech mocarstw północnych.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 11 września.

— r. Donosiłem obszerniej w ostatnim liście, jak się rzecz ma z widokami pokojowymi. Stan ten trwa i dziś jeszcze, a z nim z dnia na dzień nieznośniejszą staje się sytuacya. Gabinetowi Bluhmego udało się zażegnać zły humor, jaki był nastąpił w Paryżu w skutek niegrzecznego ogłoszenia korespondencyj sprawy niemiecko-duńskiej się tyczących, a Cesarz okazuje się teraz dla Danii przychylniejszym, aniżeli dotychczas, już może dla tego, aby ratując własny urok, dowieść, że bez jego pośrednictwa niepodobna zawrzeć pokoju, a że niemieckim mocarstwom nie wolno na własną rękę zmieniać karty europejskiej. Usiłowanie to odnowienia uroku napoleońskiej hegemonii ułatwia zbliżenie się Anglii do Francyi z tych samych powodów, dla których Cesarz Francuzów radby się wydobyć ze stanowiska biernego wyczekiwania. Albowiem i w Anglii czują to, że dotychczasowy tok sprawy duńsko-niemieckiej bardzo osłabił urok potęgi politycznej W. Brytanii; zatem w ostatniej jeszcze chwili chcianoby rzecz naprawić. Podróż lorda Clarendona do Paryża jest w związku z tem usiłowaniem; a zachodzi tylko pytanie, czy ostatecznie Francya nie będzie wolała pozostawić niezatartej klęski, jaką poniosła Anglia, aniżeli przyspasabiać mocarstwom niemieckim jeszcze większych kłopotów. Jak na teraz, Francya wydobywa znów zasadę narodowości, która powinna być zastósowana w północnym Szlezwiku; i zarzuca, i to nie bez słuszności, mocarstwom sprzymierzonym, że podczas walki podjętej w sprawie niemieckiego narodu, zaniedbały zawezwać samego narodu niemieckiego do wojennego i politycznego działania; dalej zaś z tem występuje, że kiedy Związek nie miał żadnego udziału w obradach nad pokojowymi przedugodnymi warunkami, a Prusy i Austrya działały nie jako państwa związkowe, lecz jako mocarstwo europejskie, że zatem i reszta Europy ma prawo wdawania się w tę sprawę i nie można twierdzić, jakoby tu chodziło o sprawę wewnętrzną niemiecką.

Kłopot, w jakim się teraz znajdują gabinety wiedeński i berliński w skutek tego nowego mieszania się i wynikłej stąd zwłoki, jest także następstwem odwlekania załatwienia sprawy sukcesyjnej; bo gdyby mocarstwa niemieckie wprowadziły już były w posiadanie księcia Augustenburskiego, za którym kraj i głos powszechny w Niemczech dawno się już oświadczył, a stany gdyby mu były hołd wykonały, to czyn dokonany nie pozwalałby mocarstwom zachodnim występować z zarzutem pogwałcenia woli narodowej.

Konferencyi przedłożono pamiętnik wypracowany przez p. Frankego, ajenta politycznego przy księciu Augustenburskim, dotyczący sprawy finansowej, w którym autor dowodzi, że Księstwa narażone były na zgubę, gdyby tylko wzięły udział w długach a nie zarazem w stanie czynnym skarbu duńskiego. Szczególnie występuje pamiętnik przeciw temu, że Księstwa musiałyby spłacić nie tylko całą i to wielką sumę, zaciągniętej w latach 1848—1851 pożyczki wojennej, lecz i pewną część pożyczki zaciągniętej przez Danią na prowadzenie wojny przeciw Księstwom.

Berlin 10 września.

♁ Wypadki genewskie dały organowi p. Bismarka nową sposobność do wystąpienia ze stereotypowemi we wszystkich reakcyjnych obozach frazesami przeciw zasadom i formom rządów konstytucyjnych. Cel tego rodzaju rozpraw nie jest nikomu tajny. Mają one podkopać panujące dotąd w narodzie przekonanie, że Prusy tylko przez szczere i stateczne rozwijanie zasad konstytucyjnych mogą się utrzymać na wysokości politycznego stanowiska, które im chwilowo, więcej pozornie niż rzeczywiście, pomyślność oręża zająć dozwoliła w Niemczech i w Europie. Nie mogąc przekonania tego podkopać teoretycznemi rozumowaniami, organa prasy półrzędowej i feodalnej chwytają skwapliwie każdy wewnętrzny konflikt w państwach konstytucyjnych, każdy wypadek wyradzający się bardzo naturalnie z walki ich wewnętrznego życia, aby na nich faktycznie okazać słabość i niedostateczność zasad i form konstytucyjnych ku utrzymaniu porządku społeczeńskiego i ku zapewnieniu trwałego pokoju i rozsądnego rozwoju. Ameryka, Dania, Belgia, Hiszpania, Grecya, Szwajcarya, raz po raz i Anglia dostarczają organom tym sposobności do tego rodzaju rozpraw, które mało kto czyta, a żaden niezawisły dziennik na nie nie odpowiada. Toż i my dajmy im pokój. Wewnętrzy konstytucyjny konflikt pruski rozprawami temi nie będzie zażegnany. Mimo lekceważenia, z jakiem organa półrzędowe i feodalne zwykle o nim mówią, sama ta okoliczność, że o wadach rządów konstytucyjnych tak często mówią, każe się domyślać, iż ten konflikt wewnętrzny nie mało sfery rządowe niepokoi. Bez zwołania sejmu w terminie oznaczonym nie podobna się będzie obejść. Konstytucyi nie podobna samowolnie zawiesić. Walka idei rządu osobistego z ideą rządu reprezentacyjnego musi się nanowo powtórzyć. Wtenczas się pokaże, czy organom prasy półrzędowej i feodalnej powiodło się rozprawami swemi wiarę i opinią publiczną do tego stopnia obojętną uczynić, że rząd będzie mógł śmiało takie zmiany w ustawie konstytucyjnej przeprowadzić, jakie będzie uważał dla ugruntowania systemu swego za właściwe i potrzebne.

Prasa tutejsza dość lekko traktuje żądanie lorda Russella, przychodzące „post festum", aby ludność Księstw nadelbiańskich była wysłuchaną, czy chce być duńską czy niemiecką. Żądanie to może się przecież odnosić tylko do ludności północnego Szlezwiku, którego granice mają być przez konferencyę wiedeńską uregulowane. O tyle możebnem jeszcze jest nieporozumienie pomiędzy stronami wojującemi, i takowe może być przez głos ludności rozstrzygnięte. Ale co do całego Szlezwiku, nie mówiąc już o Holsztynie, mocarstwa niemieckie ani myślą o odwołaniu się do wysłuchania życzeń ludności, z tego prostego względu, że Szlezwik został przez Danią mocarstwom niemieckim odstąpiony. Francya postawiła podobne żądanie, ale nie w formie noty, lecz ustnie, i nie w celu rozstrzygnięcia kwestyi, do kogo Szlezwik ma należeć, lecz aby ludność Księstw w ogóle co do ostatecznego postanowienia o swoim losie była wysłuchaną. Temu żądaniu stanie się zadość przez zwołanie w swoim czasie właściwego sejmu, czemu mocarstwa niemieckie wcale sprzeciwiać się nie będą. *Kreuzzeitung* nazywa lorda Russella „tygrysem papierowym", nazwa trafna dla ministra, który tylko dyplomatycznemi notami grozi i walczy, a każdy policzek chowa do kieszeni. O Francyi prasa półrzędowa mówi zawsze z wielkiemi względami i z umiarkowaniem nawet wtedy kiedy jest zaczepiona.

Głoszą tu za rzecz pewną, że król Wilhelm w powrocie z Baden-Baden odwiedzi cesarzową Eugenią w Schwalbach. Cesarstwo rosyjscy nie mają podobno zamiaru widzieć się z nią. Mówią, że książę Morny widział się z p. Bismarkiem w Baden-Baden i że miał posłuchanie u króla Wilhelma; ma on zetknąć się także z carem Aleksandrem, w czem nie widziałbym nic nadzwyczajnego, gdyby to była tylko prywatna wizyta przyjaciela dworu petersburskiego. Ale jest ciągle mowa o zbliżeniu się Francyi, Prus i Rosyi, przynajmniej o usiłowaniach ku temu. Pisałem o tem już przed trzema tygodniami. Dziś wiadomość ta nabiera coraz więcej pewności. Cesarz Austryacki nie przybędzie do Berlina, tak donoszą dzienniki dobrze informowane; nie wymaga tego ani polityka ani etykieta. Cesarz Rosyjski zaś będzie się znajdował na przeglądzie wojskowym, który się w końcu przyszłego tygodnia rozpocznie. P. Bismark dziś tu ma powrócić.

Jest dość mocna nadzieja, że proces Polaków pomyślny dla więźniów weźmie koniec. Przekonanie coraz silniejsze, że zbrodnia stanu nie da się udowodnić. Sąd wypuścił już dziewięciu więźniów na wolność.

Rzym 4 września.

Ojciec Swięty znowu był lekko cierpiący ale od wczoraj ma się dobrze; jutro nawet udaje się do Monte Porzio, miasteczka położonego na stromej górze koło Frascati. Wracając ztamtąd Papież wstąpi do Villa Taverna, wspaniałego letniego mieszkania rodziny Borgese między Monte Porzio a Frascati. Książę Borghese zaprosił Ojca Swiętego na obiad i zamierza go podjąć z całym orszakiem z wielką okazałością, z jaką dawni panowie papieży podejmowali, a na jaką stać potomka Pawła V i właściciela majoratu przynoszącego kilka milionów franków rocznego dochodu. W dzień zaś Narodzenia N. M. Panny Ojciec Swięty uda się do Velletri, gdzie okazałe także gotują dlań przyjęcie; 15go września ma wrócić do Rzymu. Beatyfikacya wieleb. Małgorzaty Alacoque nastąpi 18go, a konsystorz 19go lub 21go.

Zapewniają znowu, iż rząd rosyjski pomimo przemówienia Papieża w propagandzie, przysyła tutaj p. Bludowa na miejsce p. Kisielewa, i że msgr Talbot, jeden ze siedmiu prałatów przy boku Ojca Swiętego zostających, który obecnie bawi w Anglii, udaje się lub się już udał na dni kilka dni Petersburga. Nie wiem, o ile podobna pogłoska jest uzasadnioną, choć ją tutaj za pewną wiadomość podają. Mówią także o przyjeździe na karnawał carewicza następcy tronu do Rzymu. Słowem stronnicy rosyjscy, a jak się zdaje, sam p. Meyendorff i ambasada rozpuszczają wieści o polepszeniu stósunków między Stolicą św. a Rosyą. P. Meyendorff, sądząc, iż względy polityczne wpływają tutaj potężnie na postępowanie religijne, usilnie pracuje około tego, aby Papież na przyszłym konsystorzu o Polsce nie przemówił; Rosyi upojonéj łatwym tryumfem nad dyplomacyą zagraniczną wydaje się, iż niepodobieństwo żadne dla niéj nie istnieje.

Jutro odpływa do Carogrodu ks. Salandari biskup Markopolitański, mianowany wikaryuszem apostolskim w księstwach Naddunajskich. Jestto mąż wielkiéj nauki i gorliwości. Ma on sobie poruczone zawarcie konkordatu z księciem Kuzą, który podczas bytności swojéj w Carogrodzie oświadczył ks. Brunoniemu, iż gotów zawrzeć takowy ze Stolicą Apostolską. Konkordat ten stanie się nowym szańcem przeciw schizmie i rosyjskiéj propagandzie na Wschodzie. Ks. Salandari jako człowiek niepospolitéj energii, zamyśla ująć w kluby duchowieństwo bułgarskie i zaprowadzić porządek w tamecznéj unii. Wiezie on, jak twierdzą, listy Ojca świętego do Sułtana i do księcia Kuzy, a od kardynała Antonellego do wezyra. Ojciec Swięty upomina się też żarliwie o powrót do Carogrodu ks. Sokolskiego uwięzionego w Kijowie i zachęca podobno Sułtana, aby nalegał o takowy. Dyplomacya francuska ma się także wkrótce wmięszać (?) w kwestyą arcybiskupa Sokolskiego.

Przybył tu msgr Meglia, audytor nuncyatury paryskiéj, przeznaczony na internuncyusza do Meksyku. Mieli tam posłać nuncyusza formalnego i mianować na ten urząd ks. Ledóchowskiego, który zna doskonale Amerykę, a przed otrzymaniem kardynalskiego kapelusza winien jeszcze jednę wyższą nuncyaturę odbyć. Ale trudności, na jakie kościół jest wystawiony w Meksyku; daléj niezadawalające odpowiedzi cesarza Maksymiliana gdy Ojciec Swięty i kardynał Antonelli nastawali nań by dobra duchowne skonfiskowane zwrócił, a te, których jeszcze nie sprzedano, sprzedawać niepozwolił; nakoniec nominacya posła meksykańskiego przy dworze turyńskim, któréj się tu wcale niespodziewali — sprawiły, że Stolica św. nie chce narazić godności nuncyusza, stawiając ją w przeciwieństwie i starciu z nieprzychylnemi sobie żywiołami. Jednakowoż jeżli msgr Meglia zdoła pokonać trudności, nuncyusz apostolski będzie następnie posłany do Meksyku.

Słynny rozbójnik Crocco z rozbójnikami Tasca, Satalino, Di Vico i Sprema, oddał się w ręce władzom papieskim. Ponieważ rząd francuski otrzymał od rządu włoskiego wydanie trzech morderców wekslarza Baldiniego, którzy do Toskanii umknęli byli, więc hr. de Sartiges pracuje obecnie nad tem, aby rząd papieski w zamian za to rozbójnika Crocco i jego kolegów władzom włoskim wydał. Ponieważ jednak Crocco miał jakiś stopień wojskowy nadany sobie przez Franciszka II, więc wątpią, ażeby wydanie jego nastąpiło; należy on już bowiem do kategoryi ludzi politycznych.

Słychać, że msgr Merode ponownie zachorował w Paryżu. W Rzymie umarła księżna Małgorzata Rospigliosi z domu Colonna, urodzona w r. 1783, i p. Bertazzoli, floriere czyli szatny papieski, a bliski krewny kardynała Antonellego.

Lwów 10 września. Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: Na mocy rozporządzenia wysokiego c. k. ministerstwa stanu z 22 sierpnia 1864 l. 8403 W. N. ma być zacząwszy od bieżącego roku szkolnego 1864/5 we wszystkich krajowych szkołach dla dziewcząt o mieszanych językach, t. j. w takich, do których przydzielone są dziewczęta polskiej i ruskiej narodowości wykładany język polski i ruski zarówno w sposób przymusowy i dla wszystkich uczennic.

Wyjątki od tej reguły, jednak tylko z bardzo ważnych powodów, i tylko względem jednego z obudwu rzeczonych języków, mogą być dozwolone przez Namiestnictwo na wyraźną prośbę, podaną pisemnie na ręce zwierzchności szkolnej przez ojca lub prawnego opiekuna przed przyjęciem lub przy zapisaniu dziecka do szkoły. Co się niniejszem podaje do wiadomości powszechnej.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów 2 września 1864

Wiedeń 11 września. J. C. Mość nadał naczelnikowi sekcyi w ministerstwie skarbu Doktorowi Karolowi Hockowi godność tajnego radzcy.

Cesarz Jmć przeznaczył z dotacyi na popieranie gospodarstwa ziemnego dwie nagrody, razem w kwocie pięćdziesięciu czerwonych złotych, które pod nazwą „cesarskich nagród" rozdawać ma raz na rok wiedeńskie stowarzyszenie ogrodnicze podczas pierwszej wiosennej wystawy za odznaczające się prace w ogrodnictwie.

Nagrody te przyznane być mogą tylko austryackim ogrodnikom handlującym; w braku zaś uznania godnych okazów, nagrody nie będą rozdane.

— Półrzędowa *Gen. Cor.* donosi co następuje: „Uznanie J. Kr. Mości Jerzego I w charakterze króla Grecyi przez Austryę ma, jak się dowiadujemy, wkrótce nastąpić. Gabinet cesarski przystąpił do tego kroku, za poprzedniem porozumieniem się z dworem królewsko-bawarskim, zachowawszy wszelkie względy dla domu królewskiego." Wiadomość powyższą uzupełniają dzienniki wiedeńskie, donosząc, że były poseł austryacki w Atenach br. Testa, który po wypędzeniu króla Ottona I stolicy greckiej wcale nie opuścił, ma być nadal uwierzytelnionym przy królu Jerzym I. Uznanie rewolucyi w Grecyi przez Austryę jest ważną precedencyą. Nie bez wpływu na to postanowienie był wzgląd na gabinet angielski, który kilkakrotnie kazał zapewniać w Wiedniu, iż już ze względu na „wspólność interesów austryacko-angielskich na Wschodzie", wielką przykłada wagę do ustalenia stosunków w Grecyi, a więc do uznania przemian tamże zaszłych.

— O przebiegu przedwstępnych kroków w sprawie celnej donosi jeden z dzienników wiedeńskich, że równocześnie z przesłaniem ostatniej noty do Berlina wysłano depeszę do rządów biorących udział w konferencyach monachijskich, w której wyłożonemi zostały względy, skłaniające rząd austryacki do traktowania nadal sprawy celnej głównie na podstawie przez rząd pruski zaproponowanej. Program postępowania przez rząd austryacki zakreślony polega na tem, iż Austrya, osiągnąwszy pewien rezultat w konferencyach z Prusami, przystąpi równocześnie z jednej strony do układów z Prusami, Bawaryą i Saksonią jako pełnomocnikami związku celnego, z drugiej zaś strony sama już w imieniu związku celnego rozpocznie rokowanie z Francyą.

— *Praska Politik* otrzymała w ostatnim numerze telegram z Wiednia z „nieomylnie pewnego źródła", iż „hr. Zichy nalega na zwołanie sejmu węgierskiego, rada stanu zaś zdecydowała, iż należy czekać aż do chwili, w której Węgrzy więcej skłonnymi do traktowania się okażą. W poniedziałek ma się odbyć stanowcza rada ministrów: Hr. Zichy obstaje przy swem żądaniu, grożąc w razie odrzucenia dymisyą."

Taka jest treść depeszy praskiego dziennika, którego wiadomości z Wiednia zwykle są z dobrych czerpane źródeł. Dzienniki wiedeńskie nie dostarczają nam wcale objaśnienia do lakonicznych wyrażeń powyższej depeszy; jedyne poparcie dla niej mogliśmy chyba znaleść w doniesieniu peszteńskiego Mag. Sajto, iż wydział kancelaryi węgierskiej, mający sobie powierzonem wypracowanie projektu do ustawy o uregulowaniu spraw narodowości w Węgrzech, odebrał w tych dniach polecenie przyspieszenia swej pracy „gdyż takowa ma być przedłożoną sejmowi węgierskiemu.

— Ostatni *Botschafter* przynosi wcale niespodziewaną wiadomość: organizacya sądownictwa węgierskiego została odroczoną. Kancelarya nadworna wygotowała już wprawdzie projekt do dotyczącej ustawy, lecz takowy jest teraz właśnie przedmiotem narad wiedeńskiej rady stanu, która, jak wiadomo, rzeczy nigdy lekko nie zbywa i na namysł dojrzały lata czekać każe. Szczęśliwszą może będzie Kroacya, dla której ustawy własny sejm uchwalać będzie. Donoszą bowiem dzienniki, że kanclerz Mazuranicz wkrótce już myśli załatwić prace wstępne do zwołania sejmu kroackiego. Prace te wstępne ograniczają się na ułożeniu nowej ustawy wyborczej, zapewne więcej obiecującej dla rządu.

Królestwo Polskie.

Dziennik Warszawski zamieszcza co następuje z *Inwalida:*

Rada wojenna, po roztrząśnięciu pytania, na jakich zasadach powinny być określone prawa jenerał-adjutanta hr. Berga, przy zastósowaniu do warszawskiego wojennego okręgu ustawy o zarządach wojenno-okręgowych, uznał, że główny naczelnik okręgu wojennego warszawskiego z powodu szczególnego położenia kraju, mając sobie nadaną władzę głównodowodzącego, powinien zarządzać wojskami i władzami okręgu na zasadach wyłuszczonych w ustawach: o zarządach wojskowo-okręgowych, o zarządzeniu dywizyami i o zarządzaniu miejscowemi wojskami, z poniżej wymienionemi zmianami: 1) Może oddawać pod sąd wszystkich podwładnych do stopnia jenerała, donosząc jednocześnie J. C. Mości. O oddaniu zaś pod sąd jenerałów i urzędników klas odpowiednich, również jak i naczelników oddziałów zarządu wojenno-okręgowego przedstawić do decyzyi N. Pana. 2) Co do wyrokowania w sprawach wojenno-sądowych i wykonania wyroków, głównodowodzącemu wojskami warszawskiego wojennego okręgu nadają się prawa, jakie ustawa wojennokarna nadaje głównodowodzącemu armią. 3) Tak samo głównodowodzącemu wojskami warszawskiego wojennego okręgu, co do podwładnych mu wojsk i władz wojskowych, nadają się prawa głównodowodzącego armią pod względem nakładania dyscyplinarnych kar, na zasadzie ustawy o utrzymaniu karności wojskowej i kar dyscyplinarnych, najwyżej zatwierdzonej w dniu 6 lipca 1863 roku. 4) Przedstawia on za pośrednictwem ministra wojny do decyzyi N. Pana: *a)* Wszystkie w ogóle interesa dotyczące zarządu wojskami i władzami powierzonego mu okręgu, które na zasadzie istniejących postanowień lub szczególnych cesarskich rozkazów, podlegają rozstrzygnięciu JCMości lub przedstawieniu do najwyższej decyzyi. *b)* Wszystkie interesa co do zarządu okręgiem, których rozstrzygnięcie przewyższa nadaną mu władzę. *c)* Interesa, których doniesienie JCMości uzna za potrzebne. 5) Stosunki jego z ministrem wojny ograniczają się co do interesów: *a)* Wymagających najwyższej decyzyi na zasadzie poprzedzającego artykułu. *b)* Do rozstrzygnięcia, których nie ma prawa, lub istniejące prawo okaże się niedostatecznem, albo nie dającem się zastósować z powodu miejscowych warunków. *c)* O zmianach wymagających rozporządzenia ministra, gdyby miejscowe warunki kraju wywołały konieczność tych zmian; i *d)* We wszystkich w ogóle wypadkach, kiedy uzna za potrzebne zawiadomić ministra o swych wnioskach. 6) Głównodowodzący wojskami warszawskiego wojennego okręgu znosi się z ministrem wojny, jak z równą sobie osobą, i w razach określonych art. 12, 13, 27, 38 i 47 ustawy o zarządach wojenno-okręgowych, porucza podpisywanie właściwych doniesień swemu pomocnikowi. 7) Stosunki głównodowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojennego z władzami cywilnemi Królestwa Polskiego określone są nadanemi mu prawami namiestnika Królestwa. Na tem postanowieniu rady wojennej, w dniu 2 sierpnia. J. CMość własnoręcznie napisał: „Zgadzam się."

Prusy.

Posiedzenie z dnia 6go września Sądu stanu w procesie przeciw Polakom w Berlinie.

Wedle oskarżenia miał być zapisanym w pugilaresie Działyńskiego p. Zygmunt Niegolewski, jako lustrator w powiatach bukowskim i śremskim, a z notatek innych w tymże pugilaresie wywnioskowała prokuratorya, że urząd ten obżałowany w istocie przyjął i sprawował. Jakkolwiek żadnych innych poszlak przeciw obżałowanemu Zygmuntowi Niegolewskiemu nie można było odszukać, przecież z obcowania jego z pp. Łąckim i Molinkiem wywodzi prokuratorya wniosek, iż był czynnym w tajnem stowarzyszeniu politycznem. Obżałowany zaprzecza, jakoby był owym lustratorem i obcował z pp. Łąckim i Molinkiem więcej niż tego wymagały interesa jego osobiste. Co zaś do notatki w pugilaresie Działyńskiego, dowiedział się o niej dopiero ze skargi; żadnej zresztą „instrukcyi dodatkowej

nigdy nie otrzymał, i w ogóle nie zajmował się polityką.

Następnie przesłuchano obżałowanego Fryderyka Molinka rządzcę dóbr Uścięcie, który wedle oskarżenia także miał być zanotowanym w pugilaresie Działyńskiego, jako komisarz dla powiatu bukowskiego obok p. Łąckiego, i któremu także owa dodatkowa instrukcya miała być nadesłaną. Obżałowany zaprzecza, aby kiedykolwiek się mięszał do czynności tajnych politycznych, oświadcza, że hr. Działyńskiego wcale nie zna, a o urzędzie lustratora ani o owej dodatkowej instrukcyi wcale nie słyszał.

Badanie obydwóch obżałowanych trwa bardzo krótko, a jak wczoraj donieśliśmy, sąd uwalnia ich na wniosek obrońców.

Obżałowani Sypniewski i Chłapowski oświadczają następnie, że w miejsce rzecznika Deycksa biorą za obrońcę rzecznika Elvena; poczem sąd wysłuchuje znawców Seegela i Gottschalla, co do niektórych skryptów i ekspedyenta policyjnego Jördensa, co do rewizyi w pałacu Działyńskich i znalezienia owego kilkakrotnie wzmiankowanego skryptu, jakoby przez Dra Władysława Niegolewskiego pisanego. Przy badaniu zamierza rzecznik Elven zadać kilka pytań świadkowi, dotyczących jego wiarogodności, a których treścią ma być wypadek, w którym także brał udział radzca policyjny Niederstetter, za co mu, jak sam prokurator Mittelstädt przyznaje, wytoczono śledztwo o nadużycie władzy. Przecież, gdy prokurator sprzeciwia się stawianiu tego rodzaju pytań, a prezes także uznaje, iż świadek nie ma potrzeby na nie odpowiadać, rzecznik Elven zabiera głos i powiada: Jeżli pewna strona z oburzeniem odpiera wszelką napaść na wiarogodność świadków, wówczas ja zwrócić tylko muszę uwagę na to, co się działo w Poznaniu. Nie będę tu powtarzać wszystkich tych faktów, lecz zamilczeć one się nie dadzą.

Sąd nie pozwala mimo to na stawianie zamierzonych pytań świadkowi, ponieważ wedle niego nie mogą one osłabić wiarogodności zeznań świadka w tej sprawie.

Po wysłuchaniu świadka posiedzenie się kończy.

Posiedzenie z 7go września.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9tej i rozpoczyna wysłuchanie kupca A. Kluga z Poznania, u którego, wedle twierdzenia oskarżenia, obżałowany Maryan Jaroczyński wspólnie z kilku innymi panami broń miał zakupywać. Swiadek zeznaje, że p. Jaroczyński przybył raz tylko do jego składu, gdzie się spotkał z kilku panami i razem z nimi zakupił za 120 tal. broni zbytkowej, której, jak wiadomo, za tę cenę dużo nabyć nie można. Panowie ci zapłacili gotówką 100 tal. a 20 tal. przyniósł obżałowany nazajutrz; odtąd nigdy więcej broni u niego nie kupował.

Następnie wysłuchanie świadków w śledztwie przeciw obżałowanemu Ohnsteinowi. Woźnica obżałowanego Brauneka nazwiskiem Osięgłowski zeznaje, iż przywiózł raz z Leszna skrzynie, ale nie wiadomo mu od kogo i czem były napełnione. Ohnsteina nie zna wcale. Kupiec Lasker z Pleszewa zeznaje, że obżałowany Taczanowski żądał od niego w początku kwietnia r. z., aby mu przywiół broń od Ohnsteina; lecz na propozycyą tę się nie zgodził. Inspektor gorzelni Wolter, dawniej w służbie u obżałowanego Zygmunta Jaraczewskiego oświadcza, że Ohnstein w kwietniu czy w maju r. z. przywiózł do dworu jego pana broń, pałasze i skrzynie, w których nie umie powiedzieć co się znajdowało. Pałasze zaś i karabiny widział przechodząc. Po wysłuchaniu woźniey Siega z Rawicza i Pätzolda z Głogowy odstępuje prokurator od słuchania dalszych świadków, ponieważ obżałowany to przyznał co oni zeznają. Następnie słuchają kupca broni Merrem z Berlina, który zeznaje, że na wiosnę r. z. otrzymał z Paryża około 30 kufrów i 29 przyrządów do gotowania, które to przedmioty z polecenia jakiegoś obcego pana odesłał do obżałowanych Oberfelta i Kaniewskiego, i wprawdzie kufry bez żadnego świadectwa piśmiennego, przyrządy zaś do gotowania w komisie, zapytawszy w tej mierze poprzednio obżałowanych. Żadnej korespondencyi dotyczącej kufrów nie prowadzono. Mają słuchać następnie jako znawcę kupca Cleinowa z Poznania co do rozciągłości składu obżałowanych, mianowicie co do rozszerzenia jego w roku ostatnim, w którym obżałowani mieli także na sprzedaż ostrogi, kantary itd., czego dawniej nie prowadzili. Ponieważ przecież znawca nie otrzymał przedłożonych sobie ksiąg handlowych składu lat dawniejszych, przeto wysłuchanie jego odracza się aż do zainformowania się dostatecznego. Następuje świadek woźnica Samolik (?) z Poznania.

Rzecznik Brachvogel protestuje ze względów prawnych przeciw wysłuchaniu tego świadka, podnosząc, że z akt pokazuje się jak najoczywiściej, iż świadek ten popełnił krzywoprzysięstwo. Słuchany bowiem po dwa kroć pod przysięgą w tej samej sprawie, za każdą razą wbrew przeciwne dawał zeznania.

Prezes przyznaje, że w zeznaniach świadka znajdują się rzeczywiście bardzo wielkie sprzeczności, że przecież należy go wysłuchać, aby w tej mierze podał objaśnienia. Rzecznik Brachvogel obstaje przy swym proteście jedynie w interesie zasady, gdyż samo w sobie zeznanie świadka żadnego nie ma dla obżałowanych znaczenia. Sąd uchwala wysłuchać świadka, lecz gdy go wołają, okazuje się, że go nie ma. Następnym świadkiem jest zarządca handlu obżałowanego Oberfelta i Spółki Lietke, szwagier obżałowanego Kaniewskiego. Tenże zeznaje, że nigdy nie zbierano składki u Oberfelta, z którejby 120 tal. wpłynęło do kasy hr. Działyńskiego. (Tak samo zeznali, jak wiadomo, obżałowani). Co do owej depeszy, którą otrzymał kupiec broni Kittler przy zawarciu kontraktu na broń, świadek oświadcza, iż na prośbę jakiegoś pana przybyłego po interesie do składu, depeszę przezeń napisaną podpisał, nie wiedząc wcale o co rzecz chodzi. Obżałowanego Mrowińskiego świadek nie zna wcale. Następuje pauza południowa.

Po powtórnem przystąpieniu do rozpraw kupiec Cleinow, przywołany jako znawca, zeznaje, że wedle przedłożonych mu faktur obżałowani już dawniej prowadzili handel przedmiotami, które wspomina oskarżenie.

Następującym świadkiem jest czeladnik puszkarski Karol Ludwik Buddruss, teraz przebywający w Magdeburgu. Prezes powiada mu, że obrona zarzuca mu różne przeniewierstwa. Swiadek przeczy temu i powiada, że obżałowany Hoffmann, podczas gdy on u niego pracował, nadzwyczajnie wiele broni sprzedawał, że do Hoffmanna przychodzili często obżałowani Mrowiński i Zórawski, udawali się do tylnego pokoiku, a że potem wieczorami broń odwożono na wozach. Zórawski miał przychodzić niekiedy dwa razy na dzień.

Obżałowany Zórawski przeczy temu.

Dalej powiada Buddruss, że obżałowany Jaroczyński nie przychodził tak często do Hoffmanna, i że raz tylko kupił sztuciec i rewolwer. Swiadek powiada, że kiedy Polacy przychodzili, Hoffmann zawsze z nimi udawał się do tylnego pokoju.

Obżałowany Mrowiński powiada, że świadek przy odejściu do Hoffmanna powiedział: „już ja to zrobię, że tę budę zamkną.“

Swiadek przeczy temu, ale przyznaje, że odchodząc poróżnił się z Hoffmannem z powodu zapłaty, ale że nie przysięgał dla tego pomścić się na nim.

Rzecznik Janecki czyni wzmiankę, że obżałowany Hoffmann w ogóle sklepu kupieckiego nie posiadał, ale mały warsztat, który możnaby nazwać „brudną jamą;“ tak że Hoffmann nie mógł tam przyjmować porządnego człowieka, ale musiał prosić go do prywatnego swego pokoju.

Swiadek potwierdza to i oświadcza, że towary wieczorem wysyłane były obszyte płótnem; ile ich wywieziono, nie wie. Nakoniec powiada, że Hoffmann pytał go się tego samego dnia, którego u niego był Zórawski, czy nie poszedłby do obozu jako puszkarz. Na co świadek odpowiedział, że chce pozostać w państwie pruskiem; poczem go Hoffmann już więcej nie namawiał.

Czeladnik puszkarski Seiffert, teraz zatrudniony jako puszkarz w król. ludwisarni, pracował razem z Buddrussem u Hoffmanna. Ten zeznaje, że Hoffmann w roku zeszłym sprzedał więcej broni niż dawniej; że Mrowiński często do Hoffmanna przychodził, i że słyszał, jak o zakupnie broni mówili; Zórawski miał przychodzić prawie codziennie; ale świadek nie słyszał, żeby mówił o zakupnie broni, gdyż zawsze wchodził do drugiego pokoju. Swiadek rekognoskuje obżałowanego Jaroczyńskiego, ale nie umie powiedzieć czy kiedy broń kupował. Wreszcie potwierdza świadek, że Hoffmann pytał się Buddrussa, czy niechce iść do obozu; co mu tenże odpowiedział, świadek nie wie.

Rzecznik Deycks wnosi teraz o puszczenie obżałowanych Ohnsteina i Hoffmanna.

Naczelny prokurator oświadcza, że ponieważ obżałowani Ohnstein i Hoffmann niemieckiej są narodowości, ponieważ co do nich, jakoteż co do Oberfelta i Kaniewskiego, nie można bezwzględnie (ohne Weiteres) przypuszczać, iżby zamierzali brać udział w polskiem przedsięwzięciu przeciwko Prusom, dla tego jest u nich dolus wątpliwym i przyjąć należy, że im chodziło tylko o zarobek. Gdyby pierwej powiedzieli byli zupełną prawdę, zdaniem naczelnego prokuratora rzeczyby lepszy dla nich wzięły obrót. Ponieważ obżałowani nie są już teraz potrzebni, zezwala na ich wypuszczenie.

Tymczasem przybywa woźnica Samolik, którego zaraz słuchają. Opowiada on, jak przy tylnych drzwiach handlu Oberfelta pakował rzeczy na bryczkę, na której później odjechał.

Na zarzut prezesa, że dawniej co innego zeznał i poprzysiągł, odpowiada świadek, że to robił z obawy kary. Nie chciał zamilczeć o transporcie owych rzeczy, dla tego nie zeznał, że sam brał w tem udział. Dalsze zeznania tego świadka dowodzą, że prawdę nieraz zamilcza, tak np. nie powiada, że ukarano go o włóczęgostwo, że siedział w więzieniu, że podejrzywano go o złodziejstwo. Na zarzut prezesa z tego powodu uczyniony odpowiada, że tego już nie pamięta.

Swiadek ten zeznaje dalej, że był w Kongresówce, w oddziale Junga, że go zwerbowali nieznani panowie, że mu krawiec Matuszewski, którego rozpoznaje, dwa razy dawał pieniądze, raz 8 złp., a drugi raz 2 złp. Obżałowany Matuszewski oświadcza, że świadka nie zna wcale, że go dopiero poznał podczas śledztwa.

Rzecznik Janecki stawia wniosek o wypuszczenie obżałowanego Jaroczyńskiego. Naczelny prokurator zgadza się na to.

Rzecznik Brachvogel wnosi, aby sekwestr handlu Oberfelta i Sp. zniesiono równocześnie z ich wypuszczeniem.

Sąd udaje się na ustęp i uchwala wypuścić tymczasowo obżałowanych Hoffmanna, Ohnsteina, Oberfelta, Kaniewskiego i Jaroczyńskiego z więzienia pod warunkiem, aby się każdego czasu na wezwanie, stawili; zniesienia sekwestru podczas śledztwa nie zarządzono.

Poczem posiedzenie zamknięto po godzinie 3ej. Następujące posiedzenie jutro we czwartek o godzinie 9ej.

Niemcy.

Köln. Ztg zawiera następujący list z Schwalbachu z d. 8go b. m.:

„Od wczoraj bawi u wód naszych Cesarzowa francuska. Mieszka ona w nowej, ze smakiem urządzonej willi p. Arnolda Herbera. Willa ta miała być najętą dla Cesarzowej rosyjskiej, która tu w lipcu przybyła, ale ponieważ właściciel należy do stronnictwa liberalnego, miano w wysokich sferach odradzić najęcia. Ale nie tylko w tem, lecz we wszystkiem stanowi sposób życia Cesarzowej Eugenii ciekawe przeciwieństwo z trybem życia Carowej. Cesarzowa rosyjska przybyła tu w galowym powozie księcia Nassauskiego, w towarzystwie mnóstwa służby w niezliczonych powozach; przed jej powozem jechali nasauscy żandarmi, a tuż za powozem wiesbadeński dyrektor policyi w „najparadniejszym“ mundurze; cała droga z Wiesbadenu do Schwalbachu obsadzona była uzbrojonymi leśniczymi i strzelcami polowymi, a w Schwalbachu samym była nadzwyczajna władza policyjna, składająca się z 30tu prawie urzędników i policyantów, urządzona wyłącznie *ad hoc*, t. j. do pilnowania wysokiego gościa; przeciw Polakom zaprowadzono nadzwyczajne środki ostrożności itd. Wszystkiego tego nie było podczas przyjazdu Cesarzowej francuskiej. Odprawiła ona adjutantów księcia Nassauskiego (sam książę był na wyścigach konnych), którzy ją przyjmowali na dworcu wiesbadeńskim, odprawiła również galowe powozy książęce przysłane na jej usługi, żandarmów, którzy mieli poprzedzać powóz, w ogóle całą urzędową paradę, którą przygotowano w tym samym rozmiarze, co podczas przybycia Carowej, wsiadła do prostego fiakra na dworcu wiesbadeńskim i nie zatrzymując się przybyła do Schwalbachu. Drużyna jej składa się z kilku dam, kilku urzędników dworskich i sług, razem około 30 osób. Cesarskie powozy i wierzchowce nadeszły dopiero dzisiaj. Tak tu jak i w Wiesbadenie nie przyjęła ją nieurzędowa publiczność żywemi powitaniami, na które odpowiadała jak najuprzejmiej. Jeżeli pogoda posłuży, Cesarzowa francuska zabawi trzy lub cztery tygodnie.

Sposób, w jaki odbywa rodzina carska podróże po Europie, który jak świadczy list powyższy, tak bardzo odbija od podróżowania członków rodzin panujących na Zachodzie, zwrócił na się uwagę nie tylko korespondenta ze Schwalbachu do *Kolońskiej gazety*. Nie uszedł on baczności i innych dzienników; na dowód przytoczymy uwagę wiedeńskiej *O.-D.-Post* o tym samym przedmiocie. „Podróże członków rosyjskiej cesarskiej rodziny — pisze *O.-D.-Post* — tem się odznaczają, że po wszystkich miejscach, gdzie ci wysocy goście kilka dni lub tygodni zamieszkają, publiczność najpierw dowiaduje się o tem z nadzwyczajnych policyjnych przygotowań, zaostrzenia przepisów pasportowych, zamknięcia publicznych miejsc i t. p. Tak n. p. po przejeździe Carowej do Schwalbachu odprawił do tego miasta' swój wjazd niemały kontyngens, a w porównaniu z małym kraikiem, istna armia policyantów, z pewnością nie na większą przyjemność publiczności kąpielowej; a niedawno zanoszono skargę z Friedrichshafen, że mieszkańcom wybrzeży jeziora Konstancyjskiego i okolicy zbrzydziły surowe przepisy pasportowe na czas pobytu tamże rodziny carskiej odwiedzenie tego miasta.

Ameryka.

Niedawno donosiły dzienniki, że pułkownik Jaques i p. J. R. Gilmore w lipcu wybrali się byli do Richmondu dla traktowania w charakterze całkiem prywatnym o pokój; sami bowiem oświadczyli, że nie mają ani urzędowej ani półurzędowej misyi. Dziennik amerykański *Atlantic Monthly* podaje szczegółowy opis tej całej wyprawy i widzenia się obu tych panów z prezydentem stanów południowych, panem Jeffersonem Davisem. Gilmore opowiada o tem widzeniu się co następuje:

„Posłuchanie u prezydenta odbyło się w gmachu rządowym w Richmondzie. Obok ministra stanu Benjamina siedział jakiś chudy jegomość o śpiczastych rysach twarzy, z szpakowatym włosem na brodzie i głowie i z żywemi, jasnemi siwemi oczyma. Jego szerokie czoło, usta i podbródek zdradzały wielką siłę woli. Twarz wychudła, miała jednak przyjemny wyraz. Wyciągnął on ku nam rękę i pozdrowił najuprzejmiej: „Cieszę się, że was widzę panowie. Witajcie nam w Richmondzie!“ I to był ten mąż, który pod Franklinem Pierce był wiceprezesem Zjednoczonych stanów a teraz jest duszą i sercem konfederacyi stanów południowych. Grzeczność jego odjęła mi wszelką lękliwość — pułkownik nie byłby doznał takiego uczucia, gdyby był stanął nawet przed Cezarem — i odpowiedziałem: Dziękujemy Ci, panie Davisie. Nie często zapewne spotykasz w Richmondzie ludzi naszych zasad.“

„Nie często, nie tak często, jakbym sobie tego życzył i spodziewam się, że wasze przybycie poprowadzi do bardziej ożywionych i przyjaźniejszych stosunków między Północą i Południem“ odpowiedział Davis. „Spodziewam się tego z całego serca.“ „P. Benjamin powiedział mi, żeście panowie życzyli sobie widzieć mnie, aby — “ tu zatrzymał się jakby od nas oczekiwał dokończenia zdania. Pułkownik odpowiedział: „Tak jest, w nadziei dowiedzenia się od pana środka, zapomocą którego możnaby położyć tamę wojnie. Naród nasz chce pokoju, a Twój tego samego pragnie, jak to wyrzekł niedawno wasz kongres. Przybyliśmy tu dla zapytania się, w jaki sposób możliwy jest pokój?“ — „W bardzo prosty. Cofnijcie swe wojska poza nasze granice, a pokój sam nastąpi. Nie chodzi nam o to, abyśmy was podbili. Nie prowadzimy wojny zaczepnej, chyba o tyle, o ile wojna odporna czasem stać się musi także zaczepną. Dajcie nam spokój, a jutro rano nie będzie wojny.“

„Ależ my nie możemy pozostawić was w spokoju, dopóki nie chcecie nic słyszeć o unii. Unia jest tym jedynym punktem, którego Północ nie chce się zrzec.“— „Wiem, nie chcecie nam tego przyznać, czego dla siebie samych żądacie — prawa samorządu.“— „Nie panie, odpowiedziałem, nie chcemy wam odmawiać żadnego przyrodzonego prawa, ale uważamy unią za istotną potrzebę dla pokoju; panie Davisie, czy mogą dwa narody tego samego języka, przedzielone tylko urojoną granicą, żyć obok siebie w pokoju? Czyby nie powstawały nieustanne waśni, których skutkiem byłaby ciągła wojna?“ — „Bez wątpienia w tem pokoleniu. Zasialiście na Południu taki zasiew goryczy, tak ogromnym oceanem krwi przedzieliliście obie części przedtem połączonego kraju, że rozpaczamy nad zupełną harmonią, przynajmniej w bezpośrednio następujących latach. Oby nasze dzieci mogły zapomnieć o tej wojnie, my tego nie zdołamy.“

„Mniemam, że gorycz, o której pan mówisz — powiedział pułkownik — w rzeczywistości nie istnieje. Musimy tu mówić jako przyjaciele; nasi żołnierze bratają się ze sobą, jeśli się spotkają; i jestem pewny, że gdyby unia znów została przywróconą, wznieciłoby się pomiędzy nami przyjaźniejsze aniżeli kiedykolwiek uczucie. Wojna nauczyła nas większej wzajemnej znajomości i wlała w nas wzajemny dla się szacunek. Takie jest zdanie bardzo wielu mieszkańców Południa; słyszałem je od wielu, od waszych najznakomitszych obywateli.“

„Ludzie ci są w błędzie, odrzekł p. Davis; nie rozumieją oni publicznej opinii i usposobienia. Jakżeż możemy żywić inne niż uczucie goryczy dla ludzi, którzy chcą nam odmówić praw naszych? Jeżeli pan siłą wdzierasz się do mojego domu i wyganiasz mnie z niego, czyliż nie będę wtedy naturalnym pana nieprzyjacielem?“ — „Przytaczasz pan przykład nadto ostry. Ale przecież nie możemy wiecznie walczyć ze sobą; wojna raz się skończyć musi. Czyż nie możemy się porozumieć i położyć tamy tej rzezi? Wszak jesteśmy, panie Davisie, jedni i drudzy, chrześcianie. Czyż pan jako chrześcianin możesz nie próbować środka, któryby mógł sprowadzić pokój?“

„Nie, tego nie mogę. Pragnę pokoju tak dobrze jak Pan. Ubolewam tak szczerze jak Pan nad rozlewem krwi; ale czuję, że na mej ręce nie zawisła ani jedna kropla tej wszystkiej krwi w obecnej wojnie przelanej; a z tem przeświadczeniem mogę stanąć przed Bogiem. Zrobiłem wszystko dla odwrócenia wojny. Widziałem, że do niej przyjdzie, i dla tego przez lat dwanaście dzień i noc pracowałem nad tem, aby jej zapobiedz, ale temu nie podołałem. Północ była szalona i zaślepiona; nie chciała nam przyznać samorządu, a tak nastąpiła wojna, i srożyć się musi dalej, dopóki nie legnie na polu walki ostatni mąż tego pokolenia, a dzieci jego nie wezmą do rąk broni jego i staczać będą na nowo takie same walki, — dopóki nam nie przyznacie prawa samorządu. My nie walczymy o niewolą; walczymy o swoję niepodległość; jej chcemy lub zniszczenia!“

„A przynajmniej czery i pół miliona jeszcze nas żyje, tak, że pozostają wam jeszcze znaczny kawał roboty“ rzekł p. Benjamin z oczywistem szyderstwem.

„Nie pragniemy waszego wytępienia,“ odpowiedział pułkownik. „Jestem przekonany o tem, com powiedział, że między Północą a Południem nie masz goryczy. Wiem, że Północ kocha Południe. Jeżeli nastąpi pokój, to zleje ona na was pieniądze i środki na naprawienie spustoszeń przez wojnę zrządzonych; a teraz chętnieby was znów przyjęła i przebaczyłaby wam wszystkie straty i rozlew krwi. Ale musimy waszę armią zniszczyć i rządowi waszemu położyć koniec. A czyż to się już prawie nie stało? Nie macie pieniędzy a źródła wasze wysychają. Grant zamknął was w Richmondzie. Shermann stoi pod Atlantą. Czyż wobec takich okoliczności nie byłoby dla Was lepiej zgodzić się na uczciwe warunki, dopóki jeszcze możecie ratować swój urok i oszczędzić dumy swojego narodu?

P. Davis uśmiechał się. „Poważam twoję grozę panie pułkowniku, ale zdaje mi się, że nie pojmujesz położenia rzeczy. Nie jesteśmy my tu w Richmondzie tak całkiem zamknięci. Jeżeli wasze dzienniki prawdę piszą, to wasza a nie nasza stolica jest w niebezpieczeństwie. Przed kilkoma tygodniami przeszedł Grant przez Rapidan, aby wytrzepać Leego i wziąć Richmond. Lee napędzał Granta, poczem zrobił Grant to, co wy nazywacie świetnym ruchem flankowym i znów ruszył przeciw Leemu. Lee znów go odpędził a Grant znowu odbył swój manewr flankowy i tak ciągle się powtarzało: Lee wyłoił mu skórę. Grant flankował, dopóki nie przyszedł na to miejsce, w którem obecnie stoi. I jakiż jest czysty tego skutek? Grant stracił 75—80,000 ludzi, więcej aniżeli Lee miał od początku, a pomimo to nie stoi bliżej Richmondu aniżeli dawniej; gdy tymczasem Lee, którego frontu nigdy nie przełamano, zupełnie go zaszachował i dość ma ludzi, aby wpadać do Marylandu i zagrażać Washingtonowi. Shermann posuwa się wprawdzie ku Atlancie; dobrze, a gdyby ją nawet zajął? Pan wiesz, że czem bardziej oddala się od swej podstawy prowiantowej, tem staje się słabszym i tem gorszą będzie jego klęska. Tak więc ze stanowiska wojskowego położenie nasze lepsze byłoby od waszego. Co się tyczy pieniędzy, bogatsi jesteśmy od was. Pan się uśmiechasz; ale przypuściwszy nawet, że nasze pieniądze papierowe nie mają już żadnej wartości, przecież nam służą za środek w obiegu i zatrzymujemy je w kraju. Chociażby brakło ich co do dolara, nie stalibyśmy się przez to uboższymi, gdyż za granicą nie mamy żadnych długów. Ale papiery te mają wartość; służy im za mocną podstawę wielki zbiór bawełny, podczas kiedy wasze nie mają żadnej podstawy a wy jesteście dłużnikami całego świata. Co się tyczy źródeł pomocniczych, nie brak nam broni i amunicyi i posiadamy jeszcze rozległy obszar, który nam dostarcza zasobów. Zatem nie stanęliśmy jeszcze na początku końca. Ale nawet gdyby tak było, gdybyśmy byli bez pieniędzy, bez żywności, bez broni, gdyby nasz cały kraj był spustoszony, nasze wojska zniszczone i rozbite,— czyż nie pozbawiając się charaktera męskiego moglibyśmy poświęcić swoje prawo samorządu? Czybyś pan nie wolał umrzeć i to jako mąż, aniżeli żyć i być poddanym obcej potęgi?

„Z pańskiego stanowiska ma pewną podstawę, to co pan mówisz“, odrzekł pułkownik. „Ale myśmy tu nie przyszli dla rozprawiania z panem. Przybyliśmy w nadziei znalezienia drogi, któraby doprowadziła do pokoju; przykro mi więc słyszeć pana tak mówiącego. Kiedym widział waszę młodzież ginącą na polu walki, kiedym widział, jak wasze starcy, kobiety i dzieci ginęły z głodu w swych domach, tom zawsze doznawał takiego uczucia, że chętnie oddałbym życie dla ich ratowania. Dla tego to jestem tutaj i czuję głęboki smutek, ponieważ nie ma żadnej nadziei.“

„Znam twoje pobudki, pułkowniku i szanuję je; ale cóż innego zrobić mogę? Oddałbym swoje nędzne życie i to z radością, gdybym przez to mógł przywrócić pokój i życzliwość między oboma krajami; ale byłoby to niepodobnem. Od waszego własnego narodu powinniście rozpocząć pracę. Wasz to naród burzy nasze mieszkania, pali zboża po polach naszych i nasze zasoby przeznaczone dla chorych i rannych. Na was cięży wina całej tej nędzy.“

Nie zupełnie panie Davisie. Jestto wprawdzie straszna wina, ale nie nas samych ona cięży. Z obu stron wzburzone są namiętności. Bezbronnych wieszacie a jeńców wojennych z zimną krwią rozstrzeliwacie. Żywioły barbarzyńskie wkradają się z obu stron do wojny, o których jako chrześcianie bez zgrozy myśleć nie możemy. Zaklinam cię na Boga panie Davisie, połóżmy koniec tej wojnie. Zróbmy co; ustąpmy w czem, dla utorowania drogi pokojowi. Przecież nie możecie mieć nadziei, abyście w półpięta milionów, jak was obliczył p. Benjamin, mogli na zawsze podołać dwudziestu milionom.“

„Znowu uśmiechnął się p. Davis. Czy pan sądzisz, że na Północy jest dwadzieścia milionów, pragnących naszej zguby?“

„Tak jest, dwadzieścia milionów, którzy chcą znieść wasz rząd. Tylko mała, tylko bardzo mała liczba takich jest na Północy, którzy są waszymi przyjaciołmi; są to secesyoniści. Reszta nie zgadza się wprawdzie na środki i kandydatów, ale zgadza się w postanowieniu utrzymania unii. Ktokolwiek będzie wybrany w przyszłej jesieni, będzie musiał zobowiązać się do energicznego dalszego prowadzenia wojny.“

Pan Davis znów się uśmiechnął z niedowierzaniem. „Tak jest panie, mówiłem dalej (mówił to p. Gilmore); a kto wam inaczej rzecz przedstawia, zwodzi was. Mniemam, że znam usposobienie Północy, i zapewniam pana, że takie jest. Pan wiesz, że mamy regularnie uorganizowane wykłady w naszych wielkich miastach. Po zakończeniu wykładu albo mowy zwykli udawać się słuchacze na scenę i rozmawiać z mowcą. Zeszłej zimy miałem takie wykłady w obec blisko stu różnych tego rodzaju stowarzyszeń, na całej Północy od Dubuque do Bangoru, i zadawałem sobie wiele pracy w poznaniu właściwego usposobienia narodu. Znalezłem jednomyślne postanowienie stłumienia buntu i ratowania unii wszelkiemi ofiarami. Znaczna większość jest po stronie p. Lincolna, a przeciwnicy jego są tylko dla tego przeciwnikami, ponieważ według ich zdania nie dość energicznie prowadzi wojnę. Radykalni republikanie, którzy chcą przeprowadzić prawo głosowania niewolników i powszechny zabór majątków, wyprą go, jeżeli w ogóle przyjdzie mu ustąpić. Jeżeli p. Lincoln zwyciężony będzie w obec narodu, izba wybierze gorszego, tj. takiego, który dla was będzie gorszy. Izba daleko jest radykalniejszą od niego; a naród radykalniejszy jest od izby. Wiadomo mi, że p. Lincoln zamierza powołać znów pod broń 500,000 ludzi, i nie widzę dla was możliwości stawiania dłuższego oporu; a jeżeli w nim trwać będziecie, to tylko wzmoże się jeszcze radykalne usposobienie Północy. Teraz możecie jeszcze otrzymać dobre, zaszczytne, wspaniałomyślne warunki; ale jeżli zmusicie Północ do znoszenia jeszcze dłuższych cierpień, jeżeli uporem swym sprawicie, że każdy dom opłakiwać będzie poległego, jak go teraz opłakuje każda wieś, wtedy Północ nie pozwoli na żadne warunki; żądać ona będzie powieszenia każdego buntownika. Wybacz pan moim słowom. Nie chciałem pana obrazić.“

„Pan mnie nie obrażasz“, odpowiedział p. Davis przyjaźnie się uśmiechając, „nie życzę sobie tego, abyś pan kładł każde słowo na ważkę dukatową. Mówisz pan otwarcie i szczerze, i tem bardziej mi się pan podobasz, jeżeli mówić będziesz to co myślisz. Mów pan dalej, proszę o to.“

„Chciałem tylko powiedzieć: Niech tylko naród Północy przyjdzie do rzeczywistej świadomości klęsk wojennych — dotąd nie czuje on jeszcze dobrze wojny — a będzie się domagał powieszenia przewódców buntu jednego po drugim.“

„Dobrze, przypuśćmy to wszystko; nie widzę przecież, jak to zmieni nasze położenie. Są bowiem większe nieszczęścia aniżeli stryczek i zniszczenie, a pomiędzy największe liczymy utratę prawa samorządu.“

„Przez samorząd rozumiesz pan rozerwanie unii, niepodległość Stanów Południowych?“ — Tak jest“, „A niewola nie jest więcej żywiołem walki, powiadasz pan?“

„Nie; z walką nie ma ona już nic spólnego. Była ona tylko środkiem, który popchnął inne walczące żywioły do prędszego wybuchu. Ona wystrzeliła karabin, który już był nabity i w kapzel zaopatrzony. Między Północą a Południem zachodzą istotne różnice, które, jakikolwiek koniec weźmie wojna, utworzyłyby dwa różne narody.“

„Pan chcesz wiedzieć, co myślę. Dobrze; zdaje mi się, że znam Południe dość dokładnie, a przecież nigdy nie spostrzegłem tych różnic istotnych.“

„W takim razie nie dobrze używałeś pan oczu. Wzrok mój nie jest tak bystry jak pański; a przecież od wielu lat spostrzegłem już te różnice.“

„Bądź co bądź — mówił Gilmore dalej — jeżeli pana dobrze zrozumiem, spór między waszym i naszym rządem da się ująć w następującą formułkę: Unia albo rozdział?“

„Tak jest — odpowiedział Davis — albo innemi słowy: Niepodległość albo ujarzmienie.“

„Zatem rządy są w przeciwieństwie, których się nie da załagodzić. Nie pozostaje nic do wyboru, tylko walka. Ale z narodami ma się rzecz inaczej. Im się sprzykrzyła walka i pragną pokoju; a ponieważ one ponoszą cały ciężar i wszystkie dolegliwości wojny, czyż nie miałyby prawa do pokoju, a to pod warunkami, jakieby uważały za godziwe do przyjęcia?“

„Nie rozumiem pana. Wytłómacz mi pan myśl swą nieco szczegółowiej.“

„Oto myśl moja: Niechby się oba rządy zgodziły n. p. na następujące punkta: Przedłożyć narodowi albo pokój z rozdziałem i niepodległość stanów południowych, jak pan sobie życzysz; albo pokój z unią, emancypacyą, powszechną amnestyą i bez konfiskaty, jak my sobie życzymy. Obywatele Stanów Zjednoczonych (jak istniały przed wojną) niech w ciągu 60 dni głosują nad tem: Tak albo nie. Jeżeli większość głosować będzie za rozdziałem, uchwała ta niech nasz rząd obowiązuje a was niech pozostawi w pokoju; jeżeli zaś większość oświadczy się za unią, to niech to obowiązuje wasz rząd i pozostańcie w pokoju z Północą. Oba rządy mogą w ten sposób układać się i zobowiązać się nawzajem; a naród, chociaż podług konstytucyi nieupoważniony do głosowania nad wojną i pokojem, może wybrać, podług którego z obu przedłożonych wniosków stosować się mają rządy. Lee i Grant mogą tymczasem zawrzeć zawieszenie broni, które schowałoby miecz do pochwy a teraźniejsze pokolenie pewnieby go więcej nie dobyło.“

„Plan ten wcale niepodobny do wykonania. Gdyby Południe składało się tylko z jednego państwa czyli stanu, to może dałby się wykonać; obecnie zaś uchwała jednego z naszych stanów, który się oświadczył przeciw emancypacyi, unieważniłaby całą sprawę; albowiem pojmiesz pan, że Wirginia uchwałą swą nie może znieść niewoli w Południowej Karolinie i odwrotnie.“

„Ale trzy czwarte stanów mogą zmienić konstytucyą. Niech się więc to stanie na tej drodze i przez naród. Nie jestem mężem stanu albo politykiem, i jak na teraz nie wiem jeszcze dobrze, jakby najlepiej dał się ten plan wykonać; ale czy pan się zgadzasz na tę myśl, aby naród rozstrzygał w tej sprawie?“

„Większość; myślisz pan. Odłączyliśmy się, ponieważ chcieliśmy się uwolnić z pod większości; a plan pański znowuby nas zrobił jej poddanymi.“

„Ależ przecie w końcu musi panować większość, bądź za pomocą kul, bądź głosowania.“

„Tego jeszcze całkiem nie pojmuję. Ani tok zdarzeń ani też dzieje nie dowodzą, że większość zawsze panować musi. Jabym wręcz przeciwnie utrzymywał. Ten, ktoby wystąpił przed narodem stanów południowych z takim wnioskiem, z wnioskiem nadającym Północy prawo stanowienia o wewnętrznych, domowych urządzeniach Południa, ten panie, niezawodnie pierwszego dnia nie byłby pewnym życia. Bez sędziego i przysięgłych wisiałby na najbliższem drzewie.“

„Pozwól mi pan powątpiewać o tem. Uważam za rzecz prawdopodobniejszą, żeby go powieszono, gdyby głosił, że większość nie może panować.“

„Tego się nie boję, — odpowiedział p. Davis z dobrodusznym uśmiechem. Pozwalam panu ogłosić to na Południu z dachu gmachu sejmowego.“

„Ale na prawdę; przecież w każdym waszym stanie z osobna rozstrzyga większość; dla czegóżby więc nie mogła rozstrzygać w całym kraju?“

„Ponieważ stany są niepodległe i wszechwładne, a kraj tem nie jest. Jest on tylko związkiem państw, a raczej był nim; dziś zrobiły się z niego dwa związki.“

„Tym sposobem nie bylibyśmy krajem; bylibyśmy tylko politycznem, handlowem stowarzyszeniem.“

„Tak jest; na tem polega wszystko.“

„Samo nazwisko o tem świadczy,“ dodał p. Benjamin. „Ale powiedz mi pan, czy warunki, któreś pan wymienił, jako to: emancypacya, zniesienie konfiskaty i powszechna amnestya, są to te, do których ofiarowania sam upoważnił was p. Lincoln?“

„Nie, panie. P. Lincoln do niczego nas nie

upoważnił. Sądzę jednak, że tak on jak i cały naród Północy dla pokoju zgodziliby się na nie.“

„Warunki te są bardzo wspaniałomyślne“, odrzekł p. Davis, dając po raz pierwszy w rozmowie coś nakształt goryczy do poznania. „Alež amnestyą mój panie, daje się zbrodniarzom. Myśmy nie popełnili zbrodni. Konfiskacya jest tylko frazą, chyba że ją będziecie mogli wykonać. A emancypacya! Wszak już nadaliście wolność dwu milionom waszych niewolników; a jeżeli chcecie mieć o nich staranie, to dajcie i reszcie wolność. My zaś chcemy być wolni. Możecie spustoszyć każdą plantacyą, zapalić każde miasto; my przecież chcemy pozostać sami swoimi panami.“

„Widzę, p. Davisie, że na nic się nie zda dalsza rozmowa, i wybaczysz nam pan, jeżeli zdania swoje z pewnym uporem chcieliśmy panu narzucić. Kochamy stary sztandar gwiaździsty, i tem pan racz nas uniewinnić, żeśmy ci się naprzykrzyli.“

„Panowie wcale nie zrobiliście mi przykrości“, rzekł on, wracając do swej zwykłej dobroduszności. „Cieszę się, żem was obu widział. Niegdyś kochałem bardzo stary sztandar, tak jak wy go dziś jeszcze kochacie; byłbym zań oddał krew własną, ale dziś jest on tylko godłem uciemiężenia.“

„Mam nadzieję, że nie przyjdzie ten dzień, w którymbym to musiał powiedzieć,“ rzekł pułkownik.

Rozmowa przeszła na sprawy niepolityczne, nie mające znaczenia; a w pół godziny pożegnali goście prezydenta, który serdecznie się z nimi rozstał. „Powiedzcie p. Lincolnowi“, dodał, „że w każdej chwili najchętniej przyjmę od niego warunki pokojowe, ale tylko na podstawie naszej niepodległości. Inne na nic się nie przydadzą.“

Kiedy obadwa dobrowolni posłowie wyszli z pokoju, czekał na nich sędzia Oneld i odprowadzał ich z gmachu. „Jakiż więc skutek“ zapytał się. „Wojna — wojna choćby na noże.“ „Efraim nie odstępuje swych bożyszcz“ dodał pułkownik głosem uroczystym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 września. [Dopiero od roku jak osadzono na odnowionym kościołku S. Wojciecha złoconą kulę i krzyż, a dziś ujrzeliśmy rusztowanie wiszące u kopułki w celu zdjęcia krzyża i kuli, bo ani śladu złocenia niema, lecz owszem jedno i drugie przyczerniało.

— Dnia 6go b. m. wywieziono ze Lwowa koleją żelazną 9 powstańców, a mianowicie 3 do internowania w Königgratzu, 4 do wydalenia za granicę państwa, 2 na miejsce urodzenia.

— *Gaz. Lwow.* pisze: Dnia 4go b. m. o godzinie 2ej zrana powstał pożar w miasteczku powiatowem Sieniawie, w obwodzie przemyskim, w domu przedmieszczanina Tomasza T., i zgorzało cztery domy, przyczem niestety zginęła w płomieniach jedna kobieta Ewa K., zajmując się ratowaniem swoich rzeczy. Przyczyna tego nieszczęścia nie jest wiadoma, a szkodę obliczono na 1800 złr. wal. austr.

— We wsi Olchowczyku, w obwodzie czortkowskim, była dnia 20go z. m. wielka burza z gradem, która zrządziła znaczną szkodę w zasiewach, a w Lataczu w tym samym obwodzie wylał dnia 21go z. m. Dniestr i uszkodził przyległe łąki i pola.]

— Na mocy rozkazu głównodowodzącego jenerała hr. Mensdorff-Pouilly z dnia 5 b. m. zakazanem zostaje w Galicyi dzieło wyszłe w Lipsku u Brockhausa, a we Lwowie w komis oddane księgarni K. Wilda pod napisem: „Namaszczony — napisał Jan z Puszczy 1864.“

— Donoszą nam z Podhorzec, że tak tam jak i na wielu innych miejscach Galicyi wschodniéj, odbywały się w kościołach obu obrządków katolickich nabożeństwa żałobne za duszę śp. X. Stanisława Stefana Laurysiewicza, Misyonarza Apostolskiego, Administratora parafii katolickiéj obrządku słowiańskiego w Krakowie.

— Zmarły w dniu 5 b. m. w skutku rzucenia się z okna 3go piętra w hotelu rzymskim w Warszawie Konstanty Gorski, był magistrem filozofii i profesorem zoologii, zootomii i anatomii porównawczej zwierzęcej w uniwersytecie warszawskim. Właściciel obszernych dóbr w Kowieńskiem na Litwie, poświęcił się naukom jedynie z zamiłowania i uważany był za jednego z najzdatniejszych badaczy i naturalistów. Przyjął katedrę uniwersytecką jedynie przez wzgląd że będzie mógł być pożytecznym, a po dwóch latach utracił takową. Powody samobójstwa nie są wiadome.

— W tych dniach odstawiono do Berna morawskiego i oddano pod śledztwo sądowe kupca niegdyś lwowskiego Majera Adolfa R., który już przed kilkoma laty zbankrutował we Lwowie, a dotychczas sprawa jego upadłości nie została zakończoną w sądzie karnym. W ostatnich czasach widziano go to w okolicy Lwowa to w Wiedniu i Bernie, gdzie puszczał podrobione weksle najmniej na 20,000 złr. Zakład eskomtowy w Bernie świeżo stał się ofiarą tego oszusta. Przedstawiono mu bowiem weksel na firmę Volpini, opatrzony podpisami i stampilią i żyrowany należycie. Podobnież podanie było takiemiż opatrzone podpisami, tak, iż kasyer nie mógł mieć podejrzenia. Dopiero w dzień wypłaty wydało się, że Volpini o niczem nie wie. Wszelako oszusta zgubiło zbytnie skąpstwo. Niezapłacił bowiem za stampilię, którą zamówił u rytownika, lecz wziął ją niby dla pokazania jej pryncypałowi, a używszy jej raz tylko, gdy tego potrzebował, oddał rytownikowi. Ten ułatwił wykrycie oszusta. Gdyby zaś stampilia nie była mu się pozostała w rękach, byłby zapewne nie wiedział wcale, że takowej użyto do fałszowania weksli, i byłby mniemał, że stampilię nabył właściwy posiadacz firmy.

— Znowu stawało przed sądem karnym w Wiedniu w dniu 8 i 9 b. m. pięciu niby kupców galicyjskich, których zawód kupiecki polegał na tem, aby nabrać towaru na kredyt, sprzedać takowy za bezcen, i tak się przebijać przez życie. Byli to starozakonni Salomon Weinberg, Mojżesz Reiss, Józef Barnaper, Dawid Hersch Retter i Natan Brief, wszyscy ze Lwowa. Sciągnęli oni w ten sposób towaru od 18 kupców wiedeńskich przeszło za 36,000. Nadaremnie rekwirowano ich na piśmie, zawsze przychodziła stamtąd odpowiedź, że są nieznani. Minister sprawiedliwości wysłał dopiero adjunkta policyjnego z dyrekcyi policyi w Wiedniu p. Karola Wachlera do Lwowa, by ich odszukał, i ten dostał ich w swoje ręce. Mniemani ci kupcy nie mieli ani sklepów ani składów, a prócz jednego, który był czapnikiem i posiadał kilkanaście czapek, reszta mieszkała w nędznej izbetce, nie mając nic prócz nieco łachmanów na posłanie. Żaden z nich nie chciał się przyznać do swego nazwiska i dopiero trzeba było takowe sprawdzić przez świadków. Poszukiwano ich w nocy, by łatwiej znaleźć ich można było. Proces ich ciekawe przedstawiał okoliczności, mianowicie zeznania p. Wachlera rzucały światło na stosunki sądowe i policyjne w Galicyi. Obrońca oskarżonych wyciągał go na słowa, aż wreszcie adjunkt odrzekł, „że mu nie przystoi jako urzędnikowi...“ Prezes sądu przerwał to usprawiedliwienie się p. adjunkta, jakoteż odmówił obrońcy prawa zadawania pytań nieodnoszących się ściśle do przedmiotu. Swiadek zeznał jednak, że sądy galicyjskie są przeciążone pracą. Z pomiędzy oskarżonych uszli we Lwowie Izaak Verkauf i Abraham Gergel. Wyrok zapadł następujący: Za zbrodnię oszustwa skazani Reiss na 5 lat ciężkiego więzienia, Weinberg na 4 lata, Barnaper na $2\frac{1}{2}$ lat. Retter i Brief uwolnieni z pod zarzutu oszustwa.

— Dzień 10ty i 11ty września były znacznie od poprzedzających cieplejsze i pogodniejsze, w ciągu obu dni dosięgła najwyższa temperatura + 22°,3, najniższa + 9°,5 (11go), wiatr słaby zmiennego kierunku, najwyższy stan barometru był 331''',19 o godzinie 6téj rano 10go, najniższy 329''',00 o godzinie 10tej wieczór 11go, rano (11go) mgła, z wieczora czasem błyskawica na zachodzie, późniéj zaś w noc bardzo częsta; rano 12go o godzinie 6tej stan ciepła 11°,8 R., wysokość barometru 328''',51.

— We wtorek dnia 13go września, S. Aurelii panny.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: C. k. sąd pow. w Sniatynie: Piotra Hawryłowa z Fontiny o wydanym mu pozwie przez Izraela Bera Schönera o zapł. 70 złr.; kurator p. Zbikalski.— C. sąd pow. w Medwedowcach p. Gustawa Kamińskiego z Kawska, o wypowiedzeniu mu przez p. Lubinę Smalewską arendy Karczmy w Kawsku pod l. 139; kurat. p. Jan Lisowski.

Zawezwania: Posiadacza wekslu na 884 złr. wydanego na imię Riwy Nebenzahl przez bar. Teodora Przychockiego w czasie pożaru Wiśnicza zagubionego; w ciągu 45 dni.— Posiadacza zagubionego wekslu na 488 złr. wydanego w Rzeszowie na dom londyński Cox Heisch et C. przez J. Schaittera et C.

Licytacye: W d. 13 września sprzedaż 8 szt. losów kredytowych p. P. H. Mendelsohna na zaspokojenie domu handlowego Schlossmann i Ostersetzer; w Krakowie na Piasku pod l. 83 gm. VII.— W d. 26 i 27 września wydzierżawienie w Muszynie propincyi gorzałki piwa i miodu; cena 1299 złr. 70 kr.— W d. 15 września wydzierżawienie w Tarnopolu akcyzy od mięsa (15,520 złr. 17 kr.) oraz w d. 19, 20, 21 i 22 września akcyzy w Tłustem od wina (111 złr.) od mięsa (2789 złr. 72 kr.), w Jezierzanach od wina (18 złr. 40 kr.), od mięsa (825 złr. 64 kr.); w Jazłowcu od wina (30 złr. 73 kr.), od mięsa (992 złr. 63 kr.); w Krzywczy od wina (16 złr. 43 kr.), od mięsa 539 złr. 14 kr.).— W d. 26 września wydzierżawienie na lat 3 w Krośnie propinacyi wódki, piwa i miodu; cena 3205 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowy Targ 6 września. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·98
Żyto	„	2·76
Jęczmień	„	2·24
Owies	„	1·70
Groch	„	3·90
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	za siągę)	5·30
„ miękkie	„	4·20
Siano	(za cetnar)	1·40
Słoma	„	1·30

WYKAZ

Dochodu na kolei Galicyjskiej Karola Ludwika

Miesiąc	od Osób wal. austr. złr.	c.	od Towarów wal. austr. złr.	c.	Razem wal. austr. złr.	c.
sierpień 1864	85.950	64	303.414	29	389.364	93
od 1 styczn. do 31 lipca	484.194	88	2,887.640	97	3,371.835	85
Razem	570.145	52	3,191.055	26	3,761.200	78

Dochód za sierpień 1863 wynosił 338,654 38

Wiedeń 10go września. Targ na woły opasowe:

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	1000	2392	212	3604
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1963
„ „ „ : „ z prowincyi „				1352
Poza targowiskiem kupiono „				—
Wróciło na prowincyą „				289

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 430 do 640 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 105 złr. — kr. do 162 złr. 50 kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 23 złr. 25 kr. do 26 złr. 75 kr. w. a.

Peszt 7 września. *Handel zbożowy.* Usposobienie tutejszego targu martwe jak dawniej, a to w skutek ciągłego wstrzymywania się spekulantów, a nawet i konsumentów, od zakupów. Oczekują oni większego przywozu i znaczniejszego spadku cen. Wszelkie też prawdopodobieństwo przemawia za dalszym może i nie wielkim spadkiem cen, choćby tylko w skutek tego usposobienia targu; lecz z drugiej strony zdaje się, iż w jesieni przywóz nie będzie tak wielkim, jakby się po tak dobrych żniwach spodziewać można było. Kto zresztą zna ociężałość krajowych producentów, ten nie przypuści, aby oni teraz spieszyć się mieli z pozbyciem swojego zboża; owszem przy takich cenach sprzedawać będą tylko tyle, ażeby pokryć swoje najkonieczniejsze potrzeby. Prócz tego zauważyć należy, iż producenci opóźnili się z młócką, częścią w skutek spóźnionego żniwa, częścią z powodu deszczów, a przedewszystkiem dla braku sił pociągowych. Po skończeniu września, gdy nastaną zwykłe jesienne niepogody, to drogi tak się popsują, iż ani myśleć będzie można o przywozie zboża do stacyj kolei żelaznych, lub do stacyj wodnych.

Szczecin 6 września. Na giełdzie: Pszenica: słabo, 85 funt. żółta w miejscu 54—58, na wrześ., wrześ.-paźdź. i paźdź. list. 57, na odstawę wiosenną 59 tal. pł. Żyto: mało zmiany, 2000 funt. w miejscu 34—35, na wrześ.-paźd. $34\frac{1}{4}$, paźdź.-list. $34\frac{1}{2}$, na odstawę wios. $36\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal. pł. Jęczmień: 70 funt. w miejscu 33 tal. pł. Rzep zimowy: w miejscu 93 t. pł. Rzepak zimowy: w miejscu 89—90 tal. pł. Olej rzepiowy: niżej, w miejscu bez beczki $12\frac{1}{3}$ żąd., na wrześ.-paźdź. $12\frac{7}{24}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$, paźdź.-list. $12\frac{1}{2}$ list.-grud. $12\frac{1}{2}$, kwiec.-maj $13\frac{3}{4}$ tal. płac. Okowita: lepiej, w miejscu bez beczki $14\frac{1}{2}$, na wrześ. $14\frac{1}{2}$, na wrześ. $14\frac{1}{3}$, wrześ.-paźdź. $14\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$, paźdź.-listop. $13\frac{11}{12}$, list.-grud. $13\frac{2}{3}$, na odstawę wiosenną $14\frac{1}{6}$ tal. pł. Zameld. 400 węcpli pszenicy, 750 węcpli żyta i 500 cet. oleju rzep.

Odessa 27 sierpnia. Ruch zbożowy ożywił się i po cokolwiek wyższych cenach sprzedano 74,000 czetw. Odbyt byłby większym, gdyby nie brakowało okrętów. Sprzedano 9000 czetw. najprzedniejszej pszenicy o 10 p.—10 p. 4 funt. po 7·50—7·83 rsr. 5000 czetw. handlowej o 9 p. 32 f.—10 p. 2 f. po 6·75—7·30 rsr. Sandomierskiej 9000 cetw. o 9 p. 20 f.—10 p. 2 f. po 6·75—7·65 rsr.

O żniwach donoszą, że na Podolu i w Kijowskiem wypadły co do ilości średnio, a co do gatunku źle, żółta i ciężka pszenica jest nader rzadką. Lepiej wypadło w Besarabii i gubernii Chersońskiej, lecz i tu brak lepszych gatunków.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiesbaden 11 września. (*O. D. P.*) Dowiaduję się, że dla Cesarza Napoleona zamówiono tu mieszkanie. Książę Gorczakow oczekiwany dziś w Frankfurcie.

Frankfurt 10 września. (*Schl. Z.*) Wieść niesie, że król Pruski, Cesarz Rosyjski i Cesarz Napoleon mają się tu zjechać. Związek zamierza przedłożyć konferencyi do rozstrzygnięcia sprawę dziedzictwa. Projekt pośredniczący w kwestyi finansowej hr. Rechberga (między księstwami a Danią) zależy na podziale aktywów z ostatniego tylko okresu administracyjnego.

Frankfurt 10 września w nocy. Król pruski w towarzystwie p. Bismarka i z orszakiem przybył tu dziś o 9ej wieczorem i stanął w hotelu rosyjskim. Hotel był przystrojony i iluminowany. Król jutro po śniadaniu pojedzie po południu do Schwalbach, dla odwiedzenia Cesarzowej Eugenii.

Frankfurt 11 września. Król Wilhelm pruski był dziś ztąd w odwiedzinach najprzód u Cesarzowej rosyjskiej, bawiącej pod Darmstadem w willi W. Ks. Heskiego, a potem u Cesarzowej Eugenii w Schwalbach. Król wraca prosto do Berlina.

Frankfurt 11 września. Król pruski wyjechał dziś rano o 8ej do Ingenheim dla powitania Cesarza Rosyjskiego i jego żony, a stamtąd uda się do Schwalbach w odwiedziny Cesarzowej Eugenii. Jutro wraca do Berlina.

Frankfurt 11 września w południe. (*N. f. Pr.*) P. Bismark towarzyszył tu królowi, lecz nie pojechał z nim do Darmstadu i do Schwalbach. Wieczorem król był na obiedzie dyplomatycznym w poselstwie pruskiem. Na wtorek zapowiedziano przyjazd króla Saskiego.

Geestemünde 9 września. Między Austryą a Hanowerem przyszło onegdaj do umowy względem przezimowania okrętów wojennych austryackich. Roboty około zagłębienia portu, iżby mogły w nim stać wielkie okręty wojenne, natychmiast się rozpoczną. (Mają tam zimować fregata „Schwarzenberg“, trzy parowce wojenne i kilka łodzi działowych).

Hamburg 10 września. *Hamb. Nachrichten* zamieszczają artykuł nadesłany z Rendsburga utrzymujący, że główną przeszkodą uznania księcia Augustenburskiego jest zaprzysiężona przezeń konstytucya (w r. 1848). Artykuł wzywa przeto patryotów, aby jak na teraz zrzekli się wprowadzenia w życie tej konstytucyi, gdy po szlachetności księcia za jego przyjściem do władzy spodziewać się można, że przywrócija za zgodą Stanów. Książę Chrystyan, brat księcia Fryderyka wyjechał do Berlina.

Hamburg 10 września. (*N. fr. Pr.*) Król Szwedzki zaprosił do Sztokolmu księcia Walii własnoręcznym listem. Książę ma tam przybyć w końcu września. Poseł szwedzki w Kopenhadze zawezwany został do Sztokolmu. Wrócili do Sztokolmu Bakunin i Demontowicz.

Hamburg 10 września wieczór. Drugie zgromadzenie delegatów wiejskich rozpisanem zostało na 15go t. m. do Hohenwesten.

Kopenhaga 9 września. *Berlingske Tidende* mówi, że ostatniemi czasy zbierano w północnym Szlezwiku podpisy pod adres do króla (względem utrzymania się przy Danii) Z powodu zaprowadzenia nowej żandarmeryi, zbierano podpisy tajemnie. Deputacya szlezwicka już odjechała do Kopenhagi. Tenże dziennik mówi, że w tych dniach zaniesiono także do władzy cywilnej Księstwa adres z północnego Szlezwiku, który mówi, że przedugodne punkta pokoju jak najboleśniej dotknęły mieszkańców duńskich północnego Szlezwiku. Ludność tameczna zawsze bywała ożywioną najgłębszem uczuciem przywiązania do panującego domu duńskiego i do ojczyzny duńskiej. Dla tego podpisani wyrażają najgorętsze życzenie i przysięgają, że powszechnem pragnieniem jest w północnym Szlezwiku, pozostać w połączeniu z Danią, i raczej podzielić Szlezwik stosownie do narodowości, aniżeli połączyć go z Holsztynem i Niemcami utworzywszy jeden kraj szlezwicko-holsztyński. „Upraszamy panów komisarzy, aby dali o tem wiedzieć swoim rządom. Oświadczyły one, że rozpoczynają wojnę, aby odzyskać prawa dla narodowości niemieckiej. Ufamy przeto, że niezechcą zawierając pokój zniweczyć narodowość 200,000 Szlezwiczan duńskich, pozbawiając ich związków z Danią, szczęśliwie przez długie wieki utrzymywanych.“

Kopenhaga 10 września. Książę i księżna Walii nie zwidzili jeszcze Kopenhagi przez ostrożność (unikając zapewne demonstracyi antiangielskiej). Dr Thomson radzca poselstwa w ministerstwie spraw zagranicznych, pracuje około przygotowania dalszych materyałów dla pełnomocników konferencyjnych.

Kopenhaga 10 września. (*N. fr. Pr.*) Bezzasadną jest pogłoska, jakoby na trzeciem posiedzeniu konferencyi wiedeńskiej uporządkowano kwestyę granicy szlezwickiej. Minister Bluhme na zalecenie posła francuzkiego w Kopenhadze p. Do tézac postanowił dać pełnomocnikom duńskim w Wiedniu informacyę, aby wnieśli o głosowanie ludności w północnym Szlezwiku. Dotyczące instrukcye już odeszły. Nadeszły tu deputacye z aktem lojalności z północnego Szlezwiku. Prócz tego gotują w północnym Szlezwiku adres do komisarzy cywilnych austryacko-pruskich i do Cesarza Napoleona.

Kopenhaga 11 września. (*Pr.*) Gdy się okazało, że przezimowanie okrętów austryackich na morzu północnem nie bez trudności mogłoby nastąpić, Dania chce część własnej floty rozbroić, aby dozwolić austryackiej powrócić na zimę do domu. Mocarstwa jednak niemieckie wolą przedłużyć rozejm do połowy grudnia, nad czem się teraz toczy narada.

Bruksela 10 wrześna. Jenerał Menabrea wrócił z Paryża do Turynu. Układy z powodu Rzymu napowrót podjęte. Książę Hubert, tudzież ks. Napoleon z żoną odpłynęli wczoraj do Anglii (naprzód na wyspę Wight).

Paryż 10 września wieczór. (*N. f. Pr.*) Odwołanie wojsk francuskich z Meksyku wstrzymane aż do zupełnego uśmierzenia Juarystów. Fazy ma przybyć do Paryża.

Turyn 10 września. Bank podwyższył diskonto na 8%.

Petersburg 10 września. *Inwalid rosyjski* otwiera subskrypcyę dla pogorzelców Symbirska, donosi o nowym pożarze w Karsum w gubernii Symbirskiej, i dodaje, że coraz częściej zdarzają się podpalania w okolicy.

Londyn 10 września. Sprawozdanie giełdowe w *Times* uważa, że słaby kurs konsolów tłomaczy się zakupnem ogromnej ilości amerykańskich papierów (na 1,700,000 funt. sterl) spowodowanem przez tymczasowe przyjęcie kuponów amerykańskich w spłatach; stąd się pokazuje, że kupony te będą z pewnością wykupione.

Londyn 10 września. *Morning Post* zapewnia w artykule wstępnym, że między Francyą i Anglią nastąpiło pewne zbliżenie się celem przeszkodzenia Austryi i Prusom, by nie podgarnęły pod siebie małych państw niemieckich. Tutejsze dzienniki potwierdzają, że Francya i Anglia przesłały do Wiednia i Berlina depesze z powodu głosowania w północnym Szlezwiku.

Londyn 10 września. (*N. f. Pr.*) *Morning Post* ogłasza nader namiętny artykuł przeciw Prusom. Żądanie Prus wynagrodzenia wojennego i wydania części floty duńskiej najsurowiej jest potępiane.

Dzienniki francuzkie całkiem milczą dotąd o podróży Cesarzowej Eugenii do Niemiec, jak gdyby chciały przekonać publiczność, że podróż ta nie ma żadnego politycznego znaczenia. Niezawodnie przestaną one milczeć, jeżeli podróż ta miała rzeczywiście jakiś polityczny cel, a ten cel dopiętym zostanie. W Paryżu mniemano także, że Cesarzowa Eugenia miała zamiar zjechania się z Cesarzową rosyjską a wyjazd p. Budberga do Darmstadtu umocnił to mniemanie. Dotąd wiemy tylko z pewnością, że król Pruski odwiedził Cesarzową Eugenię w Schwalbach, a Cesarzową rosyjską w zamku Ingenheim pod Darmstadem. Wiadomość zaś podana przez telegram frankfurcki o zjeździe w Frankfurcie Cesarza Napoleona, króla Wilhelma i Cesarza Aleksandra, wydaje się co najmniej problematyczną, gdyż król Pruski wróciwszy z Schwalbach miał wprost udać się do Berlina. Zauważyć jednak wypada, że cesarstwo rosyjscy, którzy mieli 9go t. m. opuścić Ingenheim, udając się do Friedrichshaven, nad jezioro Konstancyeńskie na obchód urodzin królowej Wirtemberskiej, zatrzymali się jeszcze w tym zamku 11go skoro król Pruski odwiedził w tym dniu, jak mówi depesza, cesarzową rosyjską. Względy polityczne bowiem mogą bardzo łatwo wpłynąć na zmianę wytkniętych podróży monarchów. Dodać tu należy, że wielkie wojskowe ćwiczenia jesienne w Prusiech za parę dni się rozpoczynają, i pod ten czas przybędzie do Berlina Cesarz Aleksander. Przyjazd Cesarza Imci Franciszka Józefa do Berlina zapowiedziany od dawna, nie przyjdzie do skutku; tak przynajmniej utrzymują teraz półurzędowe dzienniki berlińskie. Zresztą pod ten czas N. Pan przebywać będzie w Węgrzech, jak o tem doniesiono już z Peszty.

La France i *Pays* twierdzą, że nowa nota angielska w sprawie duńskiej, o której już kilka razy wspomniały dzienniki i telegramy, datowaną jest 20go sierpnia. Ubolewa ona w dość ostry i przykry sposób dla mocarstw niemieckich, nad surowością warunków nałożonych Danii, doradza umiarkowanie i objawia życzenie, aby nie rozrządzono losem Szlezwiku bez poradzenia się ludności. Nic może tak dobrze nie maluje polityki hr. Russella, jak ta depesza, która, jak wszystkie jej podobne, pozostanie bezskuteczną. Depesze angielskie mają dziś jedynie znaczenie listów prywatnych ministra, w których tenże poufnie wyraża swój sposób zapatrywania się. Godnem jest jednak uwagi, że tak często i prędko zmienia on zdanie; na konferencyi bowiem londyńskiej odpychał stanowczo projekt zapytania ludności Księstw, a dziś gorąco go zaleca. Zdaje się, że oprócz depeszy 20go sierpnia gabinet angielski przesłał powtórne przedstawienie do Berlina i Wiednia, i że usiłował nakłonić Francyę do podobnych przedstawień. Krok ten rządu angielskiego miał być jednocześnie zrobiony z przybyciem ks. Walii do Kopenhagi. Dzienniki angielskie przemawiają także nieco podniesionym głosem. *Morning Post* mówi dziś, że powodzenie Rosyi w sprawie polskiej a mocarstw niemieckich w sprawie Księstw pochodzi z oziębienia stosunków między Francyą i Anglią, i dodaje: „Próba odnowienia ś. przymierza, zbliżyła do siebie dwa mocarstwa zachodnie.“ Wyznać jednak trzeba, iż trudno dopatrzeć się tego zbliżenia. W końcu *Morning Post* obiecuje drobnym państwom niemieckim opiekę Francyi i Anglii, gdyby Prusy i Austrya chciały je zagarnąć. *Times* zaś nazywa krzyczącą niesprawiedliwością postępowanie Prus względem Danii i zapewnia, że nie dalekim jest dzień, w którym Prusy błagać będą dla siebie o litość, jakiej odmawiają dziś Danii. Z tego wszystkiego wnoszą niektórzy, że w samej rzeczy nastąpiło niejakie zbliżenie między Anglią i Francyą, a w skutku tegu wspólne niejako wmięszanie się w sprawę duńską. Zdaje się jednak, że rząd francuski ograniczył się na bardzo łagodnych przedstawieniach przesłanych do Berlina i Wiednia, w których doradza wspaniałomyślność względem Danii, i wierny swoim zasadom, wyraża życzenie, aby zapytano ludności Księstw.

La France ogłaszając list p. Ernesta Grégoire usiłujący wywołać we Francyi manifestacyę opinii publicznej za Danią, daje do poznania, że rząd francuzki poczynił już przedstawienia w wyżej wskazanym duchu; ze sposobu jednak, w jakim wyraża się *La France* domyśleć się można, że przedstawienia te były o wiele łagodniejsze od angielskich. To też *Le Temps* twierdzi, że odpowiedź p. Bismarka przesłana do Londynu, jest zupełnie inną, jak ta, którą wystósował do gabinetu paryzkiego. Pierwsza jest ostrą, szydzi z powodu spóźnionego projektu hr. Russella, aby się zapytać ludności księstw; druga jest bardzo uprzejmą i tłomaczy, że Dania znajdzie wynagrodzenie za poniesione straty w uwolnieniu się od kosztów wojennych i w przyłączeniu powiatu Ribe i wyspy Arroë, które należały do Szlezwiku. Aczkolwiek p. Bismark szydzi z hr. Russella z powodu propozycyi głosowania w księstwach, twierdzą jednak, iż bardzo z niej jest zadowolniony, gdyż chce nią straszyć gabinet wiedeński. Dodajmy nareszcie, że *Patrie* donosi, iż książę Cambridge udał się do Niemiec i że ma sobie poleconem od królowej wyjednanie nieco korzystniejszych warunków dla Danii. Wszystkie te zabiegi tłómaczą po części opóźnienie ostatecznego zawarcia pokoju. Nadmienić tu znów wypada, że *Patrie* odpycha z oburzeniem przypuszczenie, aby Francya przyczyniała się do tego opóźnienia.

La France podnosi inną stronę kwestyi duńskiej, bo kwestyę przymierza Danii z Rosyą. Mniema ona, że małżeństwo Carewicza z księżniczką Dagmar, a króla greckiego z księżniczką rosyjską przyjdzie do skutku, i twierdzi, że temi związkami rodzinnemi tak król Chrystyan jak Rosya chcą się zapewnić przed skandynawizmem, a król duński szuka w Petersburgu opieki przeciw możliwej rewolucyi w Kopenhadze.

Patrie oświadcza dziś stanowczo i otwarcie, że Francya nie zezwoli na zmianę traktatu handlowego prusko-francuzkiego, jedynie dla dogodzenia Prusom i Austryi „i na to tylko, aby te zmiany ścieśniły stosunki przyjaźni między dwoma mocarstwami niemieckiemi.“

Ks. Hubert opuścił Paryż udając się do Anglii, skąd powrócić ma do Francyi za parę tygodni. Ks. Napoleon i ks. Klotylda odprowadzają go, ale tylko ku brzegom Anglii. *Constitutionnel* gromi *le Progrés de Lyon* za podanie szczegółów familijnych i poufnych o układach tyczących się małżeństwa ks. Huberta z ks. Muratowną. Nie przeczy jednak stanowczo, aby układy te nie toczyły się. W Paryżu wciąż krążą pogłoski o ważniejszych jeszcze układach, bo odnoszących się do sprawy rzymskiej; twierdzą, że je prowadzi wciąż jenerał Menabrea. Chciano także upatrywać niejaką wskazówkę w przedrukowaniu w *Constitutionnelu* ustępów z pamiętników kardynała Gonzalez z 18go wieku o sprawie papieskiej. Nareszcie zauważano, że mgr Merode, który znajduje się w Paryżu, nie był jeszcze ani u Cesarza, ani u ministrów, i odwiedza tylko domy legitymistowskie.

D. 15 b. m. upływa rozejm między Danią a Prusami i Austryą. Niemożna przypuścić, aby pod ten czas stanął pokój gotowy, gdyż konferencye wloką się żółwim krokiem, i ledwie na czwarte posiedzenie zanosi się. Obie strony chcą podobno milcząco przeciągnąć rozejm aż do ukończenia prac konferencyjnych. Trudności zaś mnożą się. Naprzód kwestya wyrównania granic, powtóre kwestya rozkładu dochodów i rozchodów między Danię i Księstwa, a to jeszcze zanim przyjdzie do innych części punktów przedugodnych.

Rząd pruski znajduje się pod względem wewnętrznej polityki na punkcie przesilenia. Okazało się, że nadwyżka w skarbie, wynosząca 20 mil. tal. rozeszła się, a w ostatnich latach dwóch nie było wcale oszczędności, przybyły zaś koszta wojny. *Provinz. Cor.* podnosi to nie dla tego, aby uznać potrzebę powrotu do rządów konstytucyjnych, lecz owszem, aby wykazać konieczność rządów absolutnych. Może te wyliczenie strat poniesionych przez Prusy posłużyć ma do dowodzenia niezbędności wynagrodzenia sobie przez Prussy na Księstwach wydatków.

Z powodu uznania króla Jerzego greckiego przez Austryę, wszczęła się między wiedeńskiemi dziennikami sprzeczka o potrzebę lub właściwość uznania Włoch. Półurzędowe dzienniki jak np. *Bots.* starają się wykazać, że uznanie to byłoby szkodliwe dla Austryi, gdyż korzystnem stałoby się dla Włoch, byłoby naruszeniem praw stolicy Apostolskiej, i osłabieniem stanowiska Austryi w Wenecyi. Z tego jednak niewypływa konieczność restauracyi. Uznanie zresztą Włoch nie dozwoliłoby Austryi zmniejszyć sił jej zbrojnych na południu. Według tegoż dziennika, propozycye rządu włoskiego w Paryżu pod wzzlędem rozwiązania kwestyi włoskiej (sapewne rzymskiej) zostały zupełnie odrzucone. Pisze o tem jenerał Menabrea do ministra Minghetti. Dla tego rząd włoski nie rozwiąże Izby jak sobie tego w Paryżu życzono, a stosunki między Turynem a Petersburgiem znów się polepszą, tak, iż margr. Pepoli wróci na posadę swoją do Petersburga.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Schwalbach 11 września wieczór. Przybył tu dziś przed południem król Holenderski na dni kilka dla odwiedzenia Cesarzowej Francuzów. Król Pruski nadjechał tu po południu, a po jednogodzinnych odwiedzinach u Cesarzowej odjechał wieczór napowrót do Frankfurtu.

Berlin 12 września wieczór. Dzisiejsza wieczorna *Gazeta krzyżowa* mówi, że Car rosyjski przybędzie 20go b. m. do Poczdamu na pięciodniowy pobyt. Prezes rady ministrów wraca dziś wieczór wraz z królem. Jenerał minister Roon przybył wczoraj.

Berlin 12 września. Konferencye celne austryacko-pruskie odbywać się będą w Pradze. Czas ich rozpoczęcia jeszcze nie oznaczony.

Londyn 12 września. Doniesienia z Nowego Jorku z d. 1go b. m. mówią, że konwent w Chicago zamianował jenerała Mac Clellana prezydentem a Pandletona z Ohio wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych. Twierdza Morgan poddała się.

Londyn 12 września. Dalsze doniesienia nadeszłe z Nowego Jorku dochodzą do 3go b. m. Poczta ranna mówi: Korpus jenerała Shermanna obsadził Atlantę. Główna armia Shermanna miała jak słychać stoczyć bardzo zaciętą lecz pomyślną utarczkę pod Macon-Road. Wieczorem z d. 3go września donoszą zaś: Dotychczas nie potwierdza się wzięcie Atlanty. Pogłoska krąży, jakoby straty Hooda w bitwie nad koleją Macon niedaleko Estpoint były znaczne. Jenerał separatystów Hardee zginął. Jeneral Early posuwa się ku Linchester. Poseł Cesarza meksykańskiego przybył do Washingtonu.

Kursa: **Wiedeń** 12 września wieczór. Kolej północna 1947. — Akcye kredytowe 187. — Losy z r. 1860 93·70. — Losy z r. 1864 86·10. — **Paryż** 12 września. Renta 66·75.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

UWIADOMIENIE.

Uwiadamia się szanownych panów Akcyonaryuszów Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, że dnia 9 b. m. zaczęła się rozsyłka przeszłorocznego premium *Zosia* z Pana Tadeusza przez Mickiewicza, wraz ze sprawozdaniem i akcyami na rok 1864/5. Rozsyłka w tym roku rozpoczyna się od obwodów wschodniéj Galicyi. Panowie Akcyonaryusze by ułatwić panom Ajentom Towarzystwa ich posługę, zechcą się sami zgłosić tak po premium jak po nowe Akcye, wnosząc na ich ręce 5 złr. 10 c. za akcyę.

PP. Akcyonaryusze, którzy w kancelaryi Dyrekcyi akcye swe powzięli, proszeni są o zgłoszenie się po premium tamże każdego dnia, oprócz niedzieli i świąt, od godziny 9éj do 2éj. (1191-1-3)

W tejże kancelaryi dostać można dawniejszych premiów po cenach następujących: *Katarzyna Jagielonka, Wanda, Śmierć Czarnieckiego i Zwiastowanie* 3 złr. — *Kopernik, Portret Mickiewicza i Powrót z wyprawy wiedeńskiéj* 2 złr. — *Jasełka* 1 złr.

Członkowie Towarzystwa, którzy później do niego przystąpili lub przystąpią, a którzyby chcieli skompletować zbiór premiów wydanych przez Dyrekcyę, mogą takowe nabyć jeszcze taniéj.

Kraków dnia 10 Września 1864.

Z Kancelaryi Dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych.

Do uwzględnienia!

N. 3334.

Dla zapobieżenia wielkiemu natłokowi osób przy uroczystości kopalnianéj na dniu 16 b. m. odbyć się mającéj, oznajmia się niniejszem, że dnia tego wstęp do tutejszych kopalń solnych dozwolonym będzie tylko gościom kopalnianym, wiedeńskim pociągiem spacerowym przybywającym, za okazaniem biletu jazdy.

Od ck. Dyrekcyi górniczo-salinarnéj.

Wieliczka 10go Września 1864.

(1193-1-3) T.

Obwieszczenie.

(15.423)

Celem zapewnienia dostawy mebli do kwater oficerskich, na czas od 1go Stycznia 1865 pod koniec Grudnia 1867, odbędzie się w dniu 20 Września r. b. licytacya przez odebranie piśmiennych ofert.

Główniejsze warunki dostawy są następne:

1. Magistrat płacić będzie za każdą sztukę mebli do kwater ck. oficerów sztabowych dostawioną po 40 kr., zaś do kwater c. k. oficerów niższego stopnia po 35 kr. miesięcznie.
2. Ubiegający się o to przedsiębiorstwo, winien będzie, do dnia 20 Września r. b. godziny 10 z rana, złożyć na ręce Przełożonego Magistratu deklaracyę opieczętowaną na stemplu ceny krajcarów 50 napisaną, w któréj literami wyrazi, jaki procent z należytości za obydwa rodzaje mebli przypadającéj odstąpić jest gotów.
3. Składający deklaracyę winien tytułem wadyi złożyć w Kasie miejskiéj kwotę złr. 200, która to Kasa na kopercie deklaracyi odbiór wadyi poświadczy.
4. Złożone deklaracye w dniu 20 Września rb. o godzinie 10 z rana publicznie otwartemi i odczytanemi zostaną — po czem wadya, do mniéj dla Gminy korzystnych deklaracyj dołączone, składającym zwrócone zostaną.
5. Deklaracye, któreby inny procent od należytości dla oficerów sztabowych a inny dla niesztabowych i w ogóle inne warunki dostawy obejmowały, niż te które przez Magistrat są ogłoszone, jak równie deklaracye później złożone, wcale uwzględnionemi nie będą.

Bliższe warunki dostawy i wykaz kasowy należytości w ostatnich trzech latach, za dostawę mebli zapłaconych, każdego czasu w Registraturze Magistratu przejrzanemi być mogą. (1138-2-3) T

Magistrat kr. gł. Miasta.

Kraków dnia 2 Września 1864.

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Bruno Mieczyńskiego. (963-6-)

ALEKSANDER STANISŁ. WOLFF

ma zaszczyt oznajmić, że jak od lat 5 tak i nadal, udzielać będzie nauki języka francuskiego po domach lub u siebie w mieszkaniu przy placu Szczepańskim pod Nr. 243 na I. piętrze w podworcu codziennie od godziny 10 do 12 przed południem. (1020-5-6)

Nowa pożyczka z premiami.

Ciągnienie wygranych d. 1 października 1864.

Wygrane pożyczki fr. **100.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000, 45.000, 40.000, 10.000** itd.

Dom handlowy **Antoni Bing** w Frankfurcie nad Menem odstępuje, za nadesłaniem w austryackich banknotach, 1 los po złr. 1 c. 50, — 12 losów po złr. 15, — 25 losów po złr. 30. (1192-2-7)

Lista wygranych przesyła się udział biorącym bezpłatnie i franko.

Tylko jeden złr,

Dnia 1 Października 1864,

Ciągnienie zaręczonéj pożyczki miasta Medyolanu, 18 Milionów franków.

Sprzedaż losów téj pożyczki dozwolona jest prawnie we wszyskich Państwach. Główne wygrane pożyczki 25 wygranych po 100.000 franków, 10 po 80.000, 5 po 70.000, 5 po 60.000, 10 po 50.000, 5 po 45.000, 10 po 40.000, 10 po 10.000, 10 po 5.000, 5 po 4.000, 10 po 3.000, 1655 po 1.000, 10 po 600, 150 po 500, 290 po 400, 315 po 300, oraz mniejsze wygrane po 250, 200, 150, 100, 60, 50, 49, 48, 47, 46 itd. — Każda obligacya musi wygrać najmniéj 46 franków. (1134-3-5) T.

Co rok odbywają się 4 ciągnienia, a to 1go Stycznia, 1go Kwietnia, 1go Lipca i 1go Października. Oryginalne losy na wszystkie ciągnienia sprzedają się po cenie najtańszéj. Jeden los na ciągnienie dnia 1 Października, kosztuje 1 złr.; 12 losów 10 złr.

Plany gry i listy ciągnienia otrzyma każdy franko i bezpłatnie. Łaskawe polecenia, choćby i najmniejszych zamówień, uskuteczniają się za nadesłaniem kwoty najpunktualniéj.

Uprasza się listy adresować: „*Jean Schrimpf*, Banquier in Frankfurt a. M."

Tylko jeden złr. — Tylko jeden złr. — Tylko jeden złr.

Każdy

kto małą wkładką, tylko 1 złr. w. a., szczęściu w sposób uczciwy rękę podać chce, może już za tę kwotę otrzymać 1/4 część **oryginalnego losu Państwa,** a nie promesę, — zaś za 2 złr. połowę, — a za 4 złr. cały los do **wielkiego losowania wygranych Państwa** — urządzonego i zaręczonego przez tutejszy rząd — którego ciągnienie zacznie się wkrótce, bo **dnia 5 Października r. b.**

Urządzenie tego przedsięwzięcia, w którem przez ciągu losowania więcéj niż połowa losów wyciągniętą być musi z wygranemi na talarów: 80.000, 40.000, 20.000, 12.000, 8.000, 6.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1000 i t. d., jest rzeczywiście tak korzystnem, a widoki wygrania tak wielkie, że nie łatwo gdzie indziéj mogą się nastręczyć.

Podpisany uskutecznia wszelkie zamówienia za nadesłaniem kwoty pieniężnéj banknotami jak najpunktualniéj, oraz przesyła nietylko wygrane, ale także losy bezpłatne podług planu wydać się mające, niemniéj plany losowania i urzędową listę ciągnienia po każdem ciągnieniu.

W interesie Panów zamawiających uprasza się o śpieszne zamówienia

„Isidor Bottenwieser, Frankfurt a. M.

(1195-1-7) T. Comptoir: Fahrgasse 105."

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy ipółgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bladnicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-73-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po 1/2 kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rząca* kupiec; — we **Lwowie** apt. *Zygmuut Rucker*, — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

Od d. 5 września począwszy,

codziennie (wyjąwszy soboty i święta) od godziny 8éj z rana do 2 po południu w Składzie towarów w domu pana Gumplowicza

przy Stradomiu pod L. 22, (1087-14.15)

publiczna Licytacya

po cenach znizonych towarów galanteryjnych, przedmiotów toaletowych, wazonów, porcelany i t. p. rozlicznych przedmiotów.

200,000

złotych walutą austryacką główne wygrane ciągnienia ces. król. austr.

Pożyczki kolei rządowej,

któréj ciągnienie najbliższe nastąpi już dnia

1 października rb.

Ta pożyczka Państwa nastręcza kilkakroć po złr. w. a. **250.000; 200.000; 150.000; 40.000; 30.000; 20.000; 15.000; 5.000; 4.000; 3.000; 2.500; 2.000; 1.500; 1.000; 400; 200** i niżej do zł. **145** wal. a. jako najniższe wygrane, które każdy los obligacyjny wygrać musi.

Oryginalny certyfikat na powyższe ciągnienie, którym każdy jedną z powyższych wygranych trafić może, kosztuje tylko złr. 4 banknotami wal. austr., 6 losów kosztuje złr. 20, 12 losów złr. 36, za frankowanem przesłaniem pieniędzy.

Żeby odpowiedzieć punktualnie wszelkim poleceniom, uprasza się uprzejmie o wczesne zamowienia pod adresem: (1143-3-8) T.

„*Die Staats-Effecten-Handlung* von Johann Georg Schlapp, *in der freien Stadt Frankfurt am Main.*"

Olejne Farby

wszelkich odcieni, na sucho lub utarte jak najdelikatniej w pokoście lniano-oléjnym za pomocą maszyn, tak na gęsto jakoteż rozpuszczone, gotowe do użytku, polecam po cenach najtańszych, a przynajmniej po tych samych, po jakich sprzedają się w Wiedeńskich fabrykach farb. Farby te są szczególniej odpowiednie do użytku na wsi, gdyż każdy zwykły robotnik może niemi przedmioty pociągać.

Zamówienia uskuteczuiają się jak najspiesznIej przez furmankę lub pocztę, zaś instrukcye co do sposobu użycia udzielają się natychmiast najchętniej.

O. T. Winkler, we Lwowie, miasto Nr. 78.

(1125-3 6)

HANDEL Korzeni i Win MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39 w domu Wgo *Kirchmayera* **W KRAKOWIE,** otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej (1038-7-)

karawanowej

z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po, 1/4, 1/2 i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

Abrahám's Porte-Voix (en Miniature à Paris)

GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, a działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż głusi mogą wygodnie brać udział we wszelkich rozmowach, przyczem szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebrą kosztuje . . . . . 8 złr.
Taki sam pozłacany . . . . . . 11 złr.
Z przesyłką pocztową o 10 c. więcéj.

Z rozlicznych świadectw o skuteczności tych małych Instrumentów na Głuchotę, załącza się niektóre listy wydane przez osoby, które takowych używały. (1033-5-)T.

Opis i zastosowanie znajduje się przy każdym pudełku. Jest do nabycia w głównym składzie na Galicyę w Aptece „pod Słoniem"p. *E. Stockmara* w Krakowie.

Dziś ostatni dzień

jest do widzenia

WYSTAWA SWIATA.

Jutro niezawodne zamknięcie.

ASYGNACYE KASOWE

Filii c. k. uprzywilejowanego Austryackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we LWOWIE.

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje z d. 1 tego miesiąca w godzinach kasowych od 9ej do 12 1/2 przed południem i od 3ej do 5ej po południu pieniądze na procent, **nietylko za dotychczasowemi kwitami wkładkowemi** (Einlagsbriefe), lecz także za **asygnacyami kasowemi**, wystawiając je na imię lub na okaziciela w kategoryach po

złr. 100, złr. 500 i złr. 1.000.

Asygnacye kasowe mogą być przenoszone na innych, zakład jednak nie ręczy za autentyczność girów, znajdujących się na asygnacyach kasowych. Zakład daje aż do dalszego obwieszczenia:

za wkładki płatne na okaz (Sicht) . . . . . . **4 procent**
„ „ **za dwudniowem wypowiedzeniem** : . . 4 1/2 „
„ „ **ośmio** „ „ . . 5 „

Przy wkładkach, które zostaną odebrane **do 12 1/2 g. przed południem**, asygnaye kasowe datują się **od dnia wkładki;** jeźli wkładka nastąpiła **po południu,** natenczas asygnacya kasowa otrzymuje datum **powszedniego** następującego po dniu wkładki. Obliczenie procentów rozpoczyna się od dnia wystawienia asygnacyi, podług tabeli, w którą zaopatrzona jest każda asygnacya, przyczem miesiąc liczy się po dni 30. Przy asygnacyach **wypowiedzianych,** opro centowanie kończy się z dniem **zapadnięcia terminu;** asygnacye będące w kursie **mniej niż 5 dni** nie niosą **żadnego procentu.**

Procenta można w 3 miesiące podnieść w filii we Lwowie. Asygnacye kasowe płatne **na okaz** (Sicht), wymieniają się w kasie filii we Lwowie za okazaniem **bez zwłoki w godzinach przedpołudniowych od 9ej do 12 1/2**, w każdym czasie zaś filia przyjmuje je w miejsce gotówki; wymienia je także lub przyjmuje w miejsce gotówki **zakład centralny w Wiedniu,** tudzież zakłady filialne **w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście,** lecz dopiero we dwa dni po uczynionem tamże zameldowaniu i za strąceniem 1/2 od tysiąca prowizyi. Asygnacye kasowe można wypowiadać tak u filii we Lwowie, jakoteż w zakładzie centralnym w Wiedniu, i w wyżej wymienionych zakładach filialnych. Jeżeli wypowiedzenie nastąpiło u zakładu centralnego, lub u jednego ze zakładów filialnych, natenczas można się także zgłosić tam po odbiór pieniędzy po upływie terminu wypowiedzianego. Asygnacye kasowe wypowiedziane **we Lwowie** będą wypłacone *także* u zakładu **centralngo w Wiedniu** i jego **filij,** lecz tylko za zgłoszeniem się tamże na dwa dni przed upływem terminu wypowiedzianego. I w tych obu razach przy wypłacie zakład centralny a respective filie jego odciągają 1/2 **od tysiąca prowizyi.**

Przy odbiorze procentów i przy wypowiadaniu należy asygnacye kasowe przynieść do zastęplowania. Asygnacye kasowe zagubione należy sposobem prawnym amortyzować. Filia zastrzega sobie odmówić bez podania przyczyn przyjęcia sum przyniesionych do wkładki, tudzież zmienienia powyższych warunków; zmiany atoli takie będą natychmiast publicznie ogłoszone. **Ogłoszone tu względem oprocentowania i wypłaty asygnacyj kasowych sposoby tyczą się od dnia 1 tego miesiąca także i oprocentowanych kwitów wkładkowych, które tutejsza filia dotychczas wydała.**

We Lwowie 1 września 1864 r.

(1136-5-)T.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 wrześ.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	113
Listy zast. pol. z kup.	99 1/8	98 1/8
Banknoty pol. 100 złr.	445	437
Ruble ros. za „ „	152	150
Talary pruskie 150 .	172	170
Banknoty prus. 150 .	88	87
Srebro nowe austr. .	114 3/4	113 3/4
Dukaty austryackie .	5 52	5 42
„ holend. ważne	5 51	5 41
Napoleon d'or	9 30	9 15
Półimperyały rosyj. .	9 50	9 35
Listy gal. nowe z kup.	76 —	75 —
„ „ stare	79 3/4	78 3/4
Oblig. indemn. z kup.	77	76
Ak. k. g. bez kup. . .	247	245

Wiedeń 12 wrześ. (tel)	
5% Metaliki	71 20
5% Pożyczka narod.	79 80
Akcye banku wiedeń.	776 —
„ „ kredyt.	186 80
Losy 5% z r. 1860	93 90
Srebro	114 50
Londyn, 10 fnt. szterl.	114 90
Dukat pojedynczy .	5 47 1/2

Wiedeń 10 wrześ.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	66 95	66 85
5% Pożyczka narod. .	79 30	79 15
„ Metaliki na m. k. .	71 —	70 85
„ Obl. ind. niż. Austr.	90 50	89 50
„ „ „ węgiers.	74 50	74 10
„ „ „ chor. i ban	75 —	74 50
„ „ „ galicyjs.	74 75	74 15
„ „ „ bukowińs.	72 50	71 50
„ „ „ siedmiogr	72 50	71 50
„ Pożycz. n. wenecka	97 —	96 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	102 50	102 —
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	92 50	92 35
4 1/2% Galicyjskie . z. n,	76 —	75 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	155 50	155 —
„ „ „ 1854	88 50	88 —
„ „ „ 1860	95 30	95 20
„ „ „ 1864	86 70	86 50
„ Como-Renten .	18 —	17 50
„ Kredytowe . .	128 20	128 —
„ tryest na 4 1/2 %.	106 —	105 —
„ żegl par. na Dun.	86 25	85 75
„ ks. Esterhazego	97 50	96 50
„ ks. Salm . . .	30 50	30 —

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .		28 75	28 25
„ ks. Klary . . .		25 50	25 —
„ hr. St. Genois .		25 —	24 50
„ miasta Budy . .		25 75	25 25
„ ks. Windischgr.		19 —	18 50
„ hr. Waldstein .		17 50	17 —
„ hr. Keglevich .		13 50	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		777 —	775 —
Zakładu Kredytowego		188 —	187 80
Żeglugi par. na Dunaju		446 —	445 —
Kolei półn. Ferdynan.		194 50	194 40
„ rządowéj fr.-a.		211 25	210 75
„ zachodniéj c. El.		137 30	137 25
„ Pardubickiéj .		122 75	122 25
„ Południowéj . .		247 —	246 —
„ Galicyjskiéj . .		247 —	246 75
Czerniowiec. zwpł. 25%		51 —	50 50
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł.nr.	4	96 90	96 80
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 —	96 85
Hamb. 100 mark.	4	86 75	86 6
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	115 —	115 80
Paryż 100 frank.	4	45 65	45 60

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 85	15 80
„ pół korony . .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 48	5 47
„ „ obrączk.	5 48	5 47
Złoto al marco . . .	5 45	5 43
Napoleondory . . .	9 23	9 22
Suwereny	16 —	15 95
Fryderyki	9 70	9 65
Luidory (niemieckie)	9 38	9 36
Suwereny angielskie	11 63	11 60
Imperyały rosyjskie	9 46	9 43
Srebro	114 75	114 50
„ kupony	—	—
Talary związkowe . .	1 72 3/4	1 71 1/4
Pruskie bilety kas. .	1 72	1 71 1/2
Lwów 9 wrześn.		
Dukat holenderski .	5 44 1/2	5 39 1/2
„ austryacki . .	5 48 1/2	5 43 1/2
Półimperyał rosyjski	9 46	9 33 1/4
Rubel srebr. rosyjski	1 78 1/2	1 77 1/2
Talar pruski	1 72 1/2	1 70 1/2
Listy gal. b. kup. w. a.	75 50	74 50
„ „ „ m. k.	79 22	78 22
Obligi indem. b. kup.	75 13	74 43

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	79 50	78 90
Akc. kol. gal. b. kup.	247 50	246 —
Warszawa 10 wrześ.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	—	—
„ kupon. „	—	—
Listy zast. III ok. „	14 68	14 65
„ kupon. „	—	— 13
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	77 75	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	87 50	— —
Wrocław 10 wrześ		
Banknoty austryac. .	87 7/8	87 3/8
Polskie bilety bank. .	80 1/8	79 5/8
„ Listy zastaw.	78 1/2	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ 3 1/2%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 10 wrześ.		
Renta 3%	66 70	
Londyn 9 wrześ		
Konsole	88	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządcą Drukarni *Antoni Rother.*